DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorczna) Nr 9, róg Puzkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza - miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski Kijów, ul. Luterańska Nr 5. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

Ś. † P.

Kazimierz Odrowąż-Łaniewski,

Agronom

po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Żytomierzu d. 29 listopada, przeżywszy lat 40. Pochowanym został na miejscowym cmentarzu w dniu 1 grudnia, o czem stroskana żona z dziećmi zawiadamia kolegów i przyjaciół zmarłego.

Wszystkim, którzy okazali mi współczucie i oddali ostatnią posługę ś. p. mężowi mojemu składam serdeczne „Bóg zapłać"

Stefania Oskner.

TEATR BERGONIER. Rosyjska operetka, pod dyrekcyą C. N. Nowikowa.

Dziś, d. 5-go grudnia, dana będzie tylko jeden raz:

„Dama od Maksyma" w 3-ch akt.,

uczestniczą pp.: Sokołowa, Arłani, Wolska, Szczetinina; pp.: Tumaszew, Gromowski, Espe i inni. Początek o godz. 8-ej wiecz.

W środę, d. 6-go grudnia, 2-gi raz:

„Wesoła Wdowa" w 3-ch akt.

w 2-im akcie huśtawki wpośród publiczności.

Główna kasa otwarta rano do skończenia przedstawienia, pomocnicza kasa od g. 10 rano do g. 2-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Zarządzający: N. S. Szatow.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 5-go grudnia: 1) **„Kandydat"** M. Drehera, 2) **„Panna Fifi"**. — W środę, d. 6-go grudnia, w południe: **„Na dnie"** Gorkiego, wieczorem: **„Wilhelm Tell"**. — W czwartek, d. 7-go grudnia, benefis **A. P. Pankratowa**: 1) **„Trwoga życia"**, dram. w 3-ch akt. Paliłowa, 2) **„Zaręczyny w Galernej przystani"**, kom. w 1-ym akc. Szczegiłowa.

Kasa otwarta od g. 10-ej do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Główny administrator: N. W. Izwolski.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 5-go grudnia, na korzyść biednych studentów matematyków 1-go kursu uniwersytetu Św. Włodzimierza:

1) „W sieci" (Szalona Julka),

kom. w 4-ch akt, Kisielewskiego,

2) „ODDZIAŁ KONCERTOWY".

W środę, d. 6-go grudnia, dwa przedstawienia, w południe dla dzieci, ceny dostępne (od 15 kop. do 2 rb.): **„Lado i Barbo"** w 4-ch akt. Krigier-Bogdanowskiej, wieczorem 16-ty raz: **„Sherlok Holmes"**.

Kasa otwarta codziennie od g. 10 do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Główny reżyser: N. Izwolski.

Teatr miejski

d. 11-go grudnia 1906 r., odbędzie się:

Koncert symfoniczny

pod kierownictwem głównego dyrektora Filharmonii Warszawskiej

Zygmunta Noskowskiego.

Bilety są do nabycia od g. 10 do 4-ej i od 6 do 8-ej wiecz. w księgarni **Władysława Idzikowskiego**, Kreszczatik 35.

Miejsca, stale zajmowane przez uczęszczających na koncerty symfoniczne, są zarezerwowane dla nich do d. 5-go grudnia. Bilety, niewzięte do określonego powyżej czasu, będą sprzedane.

Cyrk „Hippo-Palace"



Dziś, o godz. 8 i pół wieczorem, wielkie sportowe przedstawienie w 2-ch oddziałach cyrkowego repertuaru, w 3-cim oddziale 29-ty dzień

walk

1) Larson i Karol Nadżi,
2) Steinbach i Scharl Busze,
3) Kramer i Jankowski,
4) Karolas i Kryłow,
5) Kuzniecow i Jan Kisso (bezterm.).

Dnia 6-go grudnia, o g. 1 po poł., przedstawienie dla dzieci, jazda na kucykach, tańce, marsze i pantomina

„Ż A K O".



REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudrawska Nr 16. Telefonu 1958.

Wynajmuje karety, powozy i powoziki, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi. R529

Ceny umiarkowane.

Wkrótce otwiera się magazyn

gotowych męskich, damskich i dziecinnych

ubiorów

i przyjmują się obstalunki.

MOSKIEWSKI DOM HANDLOWY

W. K. Firgang i S-wie

44 Kreszczatik, d. Bernera 44,

Uniformy wszystkich dykasteryi i zakładów naukowych.

Teatr „ILUZYA", Kreszczatik Nr 40,

w Zakładzie fotograficznym N. F. KOZŁOWSKIEGO.

SINEMATOGRAF N. F. KOZŁOWSKIEGO (fotografa).

Od środy, d. 29-go listopada do d. 5-go grudnia, wystawiane będą następujące obrazy: **Podróż po Szwajcaryi, Podróż naokoło gwiazdy, Dwie kradzieże, Sto magicznych sztuk** i wiele innych. Szczegóły w afiszach i programach. Początek przedstawienia od g. 5-ej po poł. do 11 i pół wiecz. Co tydzień nowe obrazy.

„OLIMPE"

dyrekcya I. M. Chrzanowskiego.

Dziś, dnia 5 grudnia

debiuty nowozaangażowanych artystów i artystek:

M-lle Tumanowej, **Mariji-Gitano**, **Varadi** duet **Tokajer**, **Palasi Konradi**, **Sorento** i wiele innych.

Anons: Wkrótce gościnne występy pierwszy raz w Rosyi.

Championat francuskiej walki

KOBIET-ATLETEK

z różnych stron świata.

Szczegóły będą ogłoszone w dzień walki.

Zarządzający: A. J. Aleksandrow.

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO

Kreszczatik 15, telefon 18.

Ostatnie trzy występy

ARTYSTÓW TEATRU „NOWOSCI",

DZIŚ

„W paszczy lwa",

kom. w 3-ch aktach.

Biorą udział: panie: **Leszczyńska**, Trapszo, Baumanowa, Ćwiklińska i inne; panowie: Gasiński, Winkler, Fertner, Knapczyński Zarucki, i inni.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Bilety są do nabycia

Jutro, d. 6-go grudnia: **„Durand i Durand"**, farsa w 3 akt.; d. 7-go grudnia: ostatnie przedstawienie i **benefis M. Winklera.** Nowa farsa **„Na łeb, na szyję"** w 3 akt.

Magazyn kwiatów

„FLORA" Mikołajowska 3.

Wielki wybór

chryzantemów i alpejskich fijołków. A1023

Rówieńskie Stowarzyszenie Rolnicze

Adres: **Równe, Syndykat.**

Kupno i sprzedaż zbóż i nasion. Maszyny i narzędzia rolnicze. **Żelazo** z fabryki „Huta Bankowa". **Posadzki** fabryki „Tajkury". Wyroby cementowe. **„Multiplikator"**—aparat, usuwający wilgoć i zaoszczędzający opał. Przedstawicielstwo Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia **„Nadieżda"**.

„Château des fleurs"

Dyrekcya G. K. KONSTANTINOWA.

Dziś nowy program

Wszystko nowe! Wszystko ciekawe!

Poza konkurencyą!!

Znakomity komiczny duet

Pp. Schejn i Sudney

Nowość! Żywe modele p. Harthmuth

Akrob. tancer. duet Pp. Kolini.

Francuska eksc. śpiewaczka

M-lle Odette de Beryl

M-lle Sesil-Dor, **Julia Grey**, **Tomanowa**, **Siostry Krystian**, **A. P. Tamarina**, **Bragina**, **Migdalski**, **Stempińska** i wiele innych.

Reżyser B. Sawicki.

Harmonium koncertowe, pedałowe 2, klaw., po 6 okt. 20 reg., 12 gier, może być dla koncertow. sali, również jako organ dla mał. kościoła. Sprzed. lub wynajm. dla koncertów. Widz. od g. 10—12, Fundukiejow. Nr 72, m. 8. R1014

Sklep obywatelski

„Litwa"

WIELKA WŁODZIMIERSKA Nr 41,

poleca wysokie gatunki masła śmietankowego i solonego oraz wędlinę, sery i miód litewski. R1017

Męska 4-klasowa szkoła

(PROGIMNAZYUM)

Wł. Pokrzywnickiego.

Program rządowych gimnazyów. Zajęcia rozpoczną się dnia 10-go stycznia. Przyjmowanie podań i udzielanie informacyi codziennie od g. 10-ej do 2-ej po poł., w święta od godz. 12-ej do 1-ej po poł. Bibikowski Bulwar Nr 36, m. 8. Zajęcia przygotowawcze do egzaminów wstępnych na styczeń zaczną się dnia 1-go grudnia. A1189

D. 9-go grudnia 1906 r.

w Sali Klubu Kupieckiego

odbędzie się: R1027

pierwszy koncert

Kijowskiego Towarzystwa Filharmonii

„Bajan"

przy udziale prof. konserw. warszaw. p. **S. Barcewicza**, oraz pp.: M. Zotowej (artys. teatr. cesar.), E. Musatowej-Kulżenko, p. A. Filippi-Myszugi i chóru pod dyrekcyą pp.: M. Lisienki i A. Koszyca. Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego. Szczegóły w afiszach.

Lekarz Okulista Jan Żurkowski

zamieszkał w Humaniu, dom Awerbucha, ul. Dolna-Mikołajewska. R067

Doktor Nieczaj Hruzewicz.

Choroby zębów. Sztuczne zęby. Wszelkie plomby. PUSZKIŃSKA Nr 12. Od 10—4 i 6—8. A812

PRYWATNA LECZNICA

Dr. I. Sznarbachowskiego

Chorób ucha, gardła, nosa i chirurg.

Kościelna 12. Telef. 1603.

Godziny przyjęć od 3—5.

PENSION „PODOLE"

Dołęga - Lewandowskiej

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Wykwintna kuchnia. Elektryczność. Łazienka. A1222

Do magazynu

A. W. PASZKOWA

Plac za Dumą Nr 3,

nadszedł świeży **Aczujowski kawior**, funt 4 rb. Aczujowska szamaja i rybiec, a także wiele innych towarów.

Jeżeli państwo chcecie, aby dzieci wasze chowały się silne i zdrowe, dawajcie im za pokarm to, co dzieci lubią: **Fosfatynę Falières**, jest ona niezbędna, zwłaszcza w chwili odłączenia od piersi i dla wzrostu. A1219

Licytacya

Patrz str. 5.

ADMINISTRACYA

„DZIENNIKA KIJOWSKIEGO"

podaje do wiadomości, że

w Kamieńcu-Podolskim

p. Ludwik Naruszewicz

upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty. Adres: Skład przyborów fotograficznych **W. Prusinowskiej**, dom Lernera przy ul. Karmelickiej.

KALENDARZ.

4 (17) Poniedz.—Barbary
5 (18) Wtorek—Sabby Op., Niceta.
6 (19) Sroda—Mikołaja B. W.
7 (20) Czwartek — Ambrożego.
8 (21) Piątek — **Niepokalane poczęcie N. M. P.**
9 (22) Sobota — Waleryi i Leokadyi
10 (23) Niedziela—Najśw. M. P. Loretańskiej.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—6 ćwiczenia dla panienek; od 9—10 ćwiczenia dowolne.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Do prawyborców.

Ogłoszone już zostały w niektórych powiatach listy prawyborców z kuryi ziemskiej, jako też z kuryi miejskiej.

Prawo ustanawia termin **dwutygodniowy** dla zaskarżenia przed komisyą wyborczą powiatową list wyborczych, ułożonych przez urzędy ziemskie i miejskie.

Przypominamy o tem prawyborcom i wzywamy ich do przejrzenia ogłoszonych list wyborczych i poczynienia kroków, celem poprawienia ich, lub uzupełnienia.

Stosownie do dat, pod któremi ogłoszone zostały dotąd listy wyborcze, **terminy dla podawania skarg** do komisyi wyborczych **na nieprawidłowo ułożone listy prawyborców upływają:**

d. 6*) grudnia—a) dla prawyborców ziemskich pow.: wasylkowskiego, czerkaskiego.

b) dla prawyborców miejskich powiatów: rówieńskiego i kaniowskiego.

d. 7*) grudnia—a) dla prawyborców ziemskich powiatów: czehryńskiego, berdyczowskiego, latyczowskiego, kamienieckiego, mohylowskiego, nowouszyckiego i winnickiego;

b) dla prawyborców miejskich powiatów: czerkaskiego, czehryńskiego, winnickiego, płoskirowskiego, mohylowskiego i dla prawyborców miasta Nowa-Uszyca.

d. 8*) grudnia—a) dla prawyborców ziemskich powiatów: zwinogrodzkiego, lipowieckiego, humańskiego, skwirskiego, lityńskiego, proskurowskiego, jampolskiego, hajsyńskiego, bracławskiego, bałckiego, olhopolskiego, taraszczańskiego.

b) dla prawyborców miejskich powiatów: zwinogrodzkiego, taraszczańskiego i łuckiego.

d. 9 grudnia—a) dla prawyborców ziemskich powiatu radomyskiego i prawyborców — dzierżawców i rządców powiatu humańskiego.

b) dla prawyborców miejskich powiatów: berdyczowskiego i skwirskiego.

d. 10 grudnia — a) dla prawyborców ziemskich powiatów: kijowskiego i kaniowskiego.

b) dla prawyborców miejskich powiatów: żytomierskiego, dubieńskiego, zasławskiego, kowelskiego, owruckiego, ostrożskiego, starokonstantynowskiego, kijowskiego, kaniowskiego, radomyskiego, humańskiego, lipowieckiego, wasylkowskiego i dla prawyborców m. Żytomierza.

d. 11 grudnia — dla prawyborców miejskich powiatów: lityńskiego, bałckiego, olhopolskiego, jampolskiego.

Nie wątpimy, że prawyborcy polscy praw swych wyborczych dopilnować potrafią i spełnią swój obywatelski obowiązek.

Prawyborcy!

Kontrolujcie listy wyborcze!

Wnoście do powiatowych komisyi wyborczych skargi, celem uzupełnienia i poprawienia list wyborczych!

Pilnujcie się terminów!

*) Zwracamy uwagę na zmiany dat.

Przegląd polityczny.

Austrya i Włochy. — Były premier włoski, markiz di Rudini o trójprzymierzu i planach na Bałkanie.— Odpowiedź bar. Aehrenthalowi. — Odkrycia posła Erzbergera w komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego.

Za kulisami wielkoświatowej polityki przygotowują się doniosłe wypadki, które urzędowi dyplomaci, ministrowie spraw zagranicznych, w swych mowach parlamentarnych najstaranniej ukrywają przed reprezentantami ludów i przed opinią publiczną Europy. Kto bezkrytycznie przyjąłby zapewnienie bar. Aehrenthala o trwałości trójprzymierza i serdecznej przyjaźni Austryi z Włochami, byłby w największym błędzie, z którego go wyprowadziłoby go natychmiast porównanie faktów rzeczywistych, dla wszystkich dostępnych; że za kulisami polityki austryackiej i włoskiej na Bałkanach kryją się poważne zamiary, tego dowodzi nie przez bar. Aehrenthala przedłożona księga czerwona o Macedonii, lecz przesuwanie strategicznego frontu w Austryi z północy na południową granicę i pospieszne powiększanie floty adryatyckiej, zaczem idzie równoległe zbrojenie się Włoch. Rąbek tajemnicy odsłaniają dwaj wybitni włoscy mężowie stanu, z których jeden podpisywał w 1891 r. traktat o trójprzymierzu, a drugi przeprowadzał w gabinecie Gioletti'ego 1903 r. traktat handlowo-cłowy włosko-austryacki.

„Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę swego rzymskiego korespondenta z byłym prezydentem ministrów, markizem di Rudini, i artykuł wstępny ministra Luigi Luzzatti w sprawie obecnego stosunku Włoch do Austryi.

Markiz di Rudini, który przed piętnastu laty podpisywał traktat trójprzymierza, dziś publicznie stwierdza, że trójprzymierze nie istnieje, czyli jak się dyplomatycznie wyraża, że trójprzymierze nie ma już dzisiaj dawnego oblicza, ani dawnej siły. Od czasu zawarcia konwencyi francusko-angielskiej, trójprzymierze stało się dla Włoch źródłem ustawicznej troski—a jak nie bez ironii dodaje Rudini, także i dla Austryi. Z tego nie wynika, zdaniem dyplomaty włoskiego, żeby Austrya i Włochy nie miały żyć w zgodzie, przeciwnie, porozumienie jest konieczne, ale szukane musi być nie w trójprzymierzu z Niemcami, lecz w przymierzu z Włochami. Austrya i Włochy muszą żyć nad morzem, nad którem bezspornie panuje Anglia. Odydwu państw polityka ekonomiczna wiedzie na drogę handlu ze Wschodem, nad którym także panuje Anglia; ani Austrya, ani Włochy, ani same, ani razem, nie mogą stawić czoła przewadze Anglii, nawet myśl o tem byłaby szaleństwem. Że jednak są w przymierzu z Niemcami, przeto muszą w wielkiej światowej rywalizacyi, która się obecnie odbywa w Europie, między Anglią i Niemcami, zająć stanowisko pośredniczące: *Advienne que pourra*!

Co się zaś tyczy mowy ministra Aehrenthala, to Rudini mniema, że należałoby mu dać taką uczciwą odpowiedź, w której tkwi spora doza włoskiej przebiegłości: Mój kochany panie Aehrenthal, nie wierz pan temu, co panu mówią o włoskich planach w przyszłości. Nie bierz pan tego za szczere złoto.

Włochy bowiem przedewszystkiem chcą pracować, Włochy mają za mało dróg żelaznych, za mało portów, za mało okrętów handlowych, za mało szkół. Za to mają za dużo podatków, duszących życie ekonomiczne. Czy można w takich warunkach myśleć o zaborczych planach i o zagarnięciu Albanii?

Włochy o tem nie myślą, niech i Austrya także o tem nie myśli, a zaręczam, że pokój będzie utrzymany.

* * *

W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego odbyła się rozprawa nad etatem kolonialnym. Przy tej sposobności poseł centrum katolickiego, specyalista w sprawach kolonialnych, odkrył awanturnicze plany rządu niemieckiego co do podziału kolonii hiszpańskich i portugalskich w Afryce.

Odkrycie to zrobiło głębokie wrażenie, a dyrektor kolonialnego urzędu, Dernburg, zażądał faktów. Wówczas przyciśnięty do muru poseł Erzberger przedstawił następujące fakty. Pochodzący z Hamburga, Goerne, od piętnastu lat osiadły w koloniach zachodnio-afrykańskich, otrzymał od urzędu kanclerskiego propozycyę osiedlenia się na wyspie hiszpańskiej Fernando-Po, położonej tuż naprzeciw zachodniego wybrzeża niemieckiego Kamerunu. W tym celu ofiarował mu rząd niemiecki kwotę 200,000 marek na pokrycie urządzenia fermy, budowę dróg i wodociągów.

Pieniądze te ofiarowywał rząd niemiecki kupcowi hamburskiemu pod warunkiem, że wywoła zatarg z władzami hiszpańskiemi na wyspie, poczem rząd niemiecki wyśle natychmiast konsula niemieckiego, który rozpocznie akcyę dyplomatyczną i doprowadzi do konfliktu z Hiszpanią.

Goerne odrzucił tę propozycyę. Wobec tego faktu, nieulegającego wątpliwości, odsłaniającego zaborcze własności rządu niemieckiego w Afryce, poseł Erzberger przestrzegał przed takimi awanturniczemi planami, które mogą wywołać wojnę kolonialną. Dyrektor kolonialny, Dernburg, zaprzeczył temu, lecz obecny na posiedzeniu narodowo-liberalny poseł, Zemler, musiał, choć niechętnie, przyznać, że istotnie miał rozmowę z kupcem hamburskim, Goernem, lecz bliższych szczegółów nie przypomina sobie.

Wobec kompromitującego rząd niemiecki odkrycia tajnych planów kolonialnych rządu niemieckiego, komisya budżetowa uchwaliła całą tę dyskusyę uważać za poufną. Mimo to nadreński organ centrum katolickiego, „Köln. Volks. Ztg." ogłosił wszystkie szczegóły tej interesującej rozprawy, rzucającej jaskrawe światło na metodę polityki niemieckiej. **W.**

Okólnik p. Briand'a i „non possumus" Watykanu.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Paryż, 13 grudnia.

W chwili, kiedy zdawało się, że stosunki między Kościołem a rządem we Francyi ułożą się mniej więcej możliwie; kiedy myślano, że udało się wynaleźć formułę, godzącą wymagania prawne rządu z kanonicznemi Kościoła, nastąpił raptowny, nieprzewidziany zwrot, który sobie już nawet tłómaczą zamiarem Watykanu wywołania bodajby nowego może *Kulturkampfu* we Francyi. W każdym razie prasa postępowa i antyklerykalna zaznacza, że Watykan przekroczył granice swej władzy duchownej i jego ostatnie *non possumus*, zabraniające składania deklaracyi, jest niczem innem, jeno aktem politycznym, wkroczeniem w sferę działania politycznego.

Tymczasem, jak dochodzą wieści z Rzymu, Watykan zgoła inne miał powody i jego zabronienie składania deklaracyi jest właściwie niczem innem, jak tylko otworzeniem oczu duchowieństwa we Francyi na skutki podobnej deklaracyi i zabezpieczeniem powagi i stanowiska Kościoła. Zakaz wyzwany był okólnikiem p. Briand'a, ministra oświaty i wyznań, okólnikiem, który dopiero wykazał, jakie zasadzki rząd przygotowywał Kościołowi.

Wobec zakazu Piusa X tworzenia przez katolików związków wyznaniowych, które prawo z 1905 r. o separacyi stawiało jako warunek dalszego korzystania z kościołów, duchowieństwo szukało sposobu zagwarantowania sobie możności, choćby już tylko swobodnego odprawiania nabożeństw w kościołach, a Watykan niczego innego nie żądał, jak tylko, by Kościół podlegał we Francyi prawom ogólno-państwowym (*droit commun*). P. Briand w swym okólniku, wydanym na kilka dni zaledwie przed ostatecznym terminem 13 grudnia, dniem, kiedy prawo z 1905 r. miało wejść w życie, a duchowieństwo miało być usunięte z kościołów i gmachów kościelnych, dobra duchowne zasekwestrowane, zarząd wewnętrzny kościołów oddany władzom administracyjnym państwowowym i t. d. i t. d. P. Briand oświadcza, że pozwala księżom nadal odprawiać nabożeństwa w kościołach, o ile złożą oni w urzędzie policyjnym deklaracyę, stosując się do wymagań prawa z 1881 r. o zebraniach. Zatem proboszcz powinien w swej deklaracyi zapowiedzieć, że w takim a takim to kościele odbywać się będą *zebrania* w celu odprawiania obrzędów religijnych. P. Briand w swej wspaniałomyślności obiecał nawet, że zadowolni się jedną deklaracyą na cały rok i nie wymaga codziennego jej podawania! Robi więc ogromne ustępstwo, daje dowód niesłychanej tolerancyi rządu i jego dobrych chęci.

Na lep okólnika p. Briand'a poszła część episkopatu francuskiego.

Upatrując w złożeniu deklaracyi stronę tylko formalną, nie przeczącą uprzednim wskazówkom Watykanu, nie będącą nawet milczącem przyznaniem prawa potępionego przez encyklikę Piusa X Gravissimo. Widziano w daklaracyi jedyną drogę do osiągnięcia tego, o co teraz chodziło najbardziej duchowieństwu francuskiemu — możności swobodnego odprawiania służby Bożej choćby w kościołach, w których odtąd proboszcz nie miał mieć prawa np. wstawić wybitej szyby, przestawić ławki i t. p.

Watykan jednak zgoła z innego stanowiska osądził „ustępstwo" pana Briand'a i zabronił składania deklaracyi.

I Watykan miał słuszność zupełną, gdyż dalsze następstwa złożenia deklaracyi wytworzyłyby dla Kościoła sytuacyę zbyt nieokreśloną, zbyt niepewną, zbyt czasową — sytuacyę, na którą powaga Kościoła zgodzić się nie mogła, gdyż nietylko sama powaga, ale i swoboda kultu byłaby na zbyt wielkie ryzyko i szwank wystawioną, jako niczem niezabezpieczona, niczem niegwarantowana.

I rzeczywiście. Wnikając w treść okólnika p. Briand'a, musimy przyznać, że obiecując swobodne odprawianie obrządków w kościołach na cały rok, p. Briand nic nie mówi o następnych latach: nie wiemy czy „ustępstwo" jego dane jest na rok tylko, czy i na dłużej.

Następnie każde nabożeństwo wobec władzy państwowej nosić będzie charakter „zebrania", zwykłego zebrania, które będzie mogła rozwiązać policya pod pierwszym lepszym pretekstem.

Jak dowcipnie zwraca uwagę „Osservatore-Romano" pierwszy lepszy *apache* paryski podniesie skandal podczas nabożeństwa i policya „rozwiąże zebranie" a powtarzać to się może codziennie. Wreszcie, i co najważniejsza, okólnik p. Briand'a jest tylko okólnikiem, który nawet sam p. Briand, nie mówiąc już o jego następcy, każdej chwili odmienić może, notabene, okólnik, który zmienia tak wyraźne prawo z 1881 r. i wprowadza nowe, że tak powiem, waryanty w prawie 1905 roku. A zresztą jaka byłaby sytuacya duchowieństwa, gdy jedyne prawo, które mu pozostawiają, to przyjście do Kościoła, odprawianie nabożeństwa i koniec. Tysiące starć, nieporozumień, szykan jak z jednej tak i drugiej strony otrzymanoby w rezultacie. A któż zaręczy, że rząd, który dziś wydał pozwolenie na urządzenie w kościele „zebrania" w celu odprawienia obrządku religijnego, jutro nie wyda pozwolenia w tymże kościele na mityng lub zebranie z tańcami!

Nie, dopóki rząd francuski nie stanie na gruncie zabezpieczenia prawnego, swobody odprawiania kultu w kościołach, prawdziwej swobody, tej której rzecznikiem się być mieni, dopóty do porozumienia żadnego dojść się nie uda. Kościół chce podlegać prawom ogólnym, powszechnym, a nie wyjątkowym, ograniczającym nietylko jego swobodę, ale i możność spełniania swych obowiązków religijnych i swego posłannictwa. **Fr. P.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

*** We wszystkich zakładach naukowych imienia Cesarzowej Maryi Teodorówny na Litwie pozwolono na wykłady języka polskiego. — Towarzystwo kultury polskiej postanowiło zbudowanie „Domu ludowego" w Warszawie i wzywa społeczeństwo do składania na ten cel składek w biurze Towarzystwa, ul. Zielna 19.

*** Korespondent warszawski gazety „Riecz" pisze pomiędzy innemi:

„Pierwsze pozwolenie na zgromadzenie przedwyborcze wydano w Warszawie, podobnie jak w całem państwie, przedewszystkiem miejscowemu „Towarzystwu rosyjskiemu", które obecnie nosi urzędową nazwę „Warszawskiego oddziału Związku narodu rosyjskiego". Od czasu wystąpienia Towarzystwa ze Związku 30-go października, liczba członków zmniejszyła się znacznie, zwłaszcza wśród urzędników ministeryów sprawiedliwości i skarbu, ale za to widoczne są dzisiaj nowe figury z pośród urzędników i oficyalistów kolei Petersburskiej. Ci ostatni na zebraniu przedwyborczem trzymali się na uboczu od „publiczności" i nie mieszali się do rozpraw.

„Ale największą uwagę poświęcono „Chełmskiej Rusi". Niektórzy mówcy na zasadzie statystycznych danych dowodzili, że stosunek procentowy ludności prawosławnej w guberniach lubelskiej i siedleckiej zmniejsza się stale, w czem Związek widzi skutki propagandy duchowieństwa katolickiego. Prawda, obecny na zgromadzeniu duchowny, który urzędował w tych miejscowościach wiele lat, zapewnił zgromadzonych, iż „rozrzuceni wśród katolików prawosławni w gub. lubelskiej i siedleckiej silnie trwają przy swej wierze i żadna propaganda katolicyzmu nie oderwie ich od kościoła", jednakże zebranie uchwaliło, że Chełmskiej Rusi grozi niebezpieczeństwo ze strony katolicyzmu i że należy czynić starania o wyodrębnienie jej w oddzielną gubernię.

Za kordonem.

*** We wtorek, dnia 11 b. m., odbyło się we Lwowie, w wyższej szkole realnej, uroczyste zakończenie kursu języka „Esperanto", kierowanego przez pierwszego lwowskiego inicyatora tej idei, p. Witolda Skalskiego. Dzięki wielkiej prostocie i niezwykłej łatwości tegoż języka, a szczególnie nadzwyczaj przystępnej formie wykładów, wygłosił jeden z uczniów B. mowę esperancką, wyrażając w niej p. Skalskiemu w imieniu wszystkich serdeczne podziękowanie za bezinteresowną naukę, podnosząc zarazem wielkie zasługi, położone na tem nowem polu. P. Skalski, dla którego przemówienie w języku esperanckim tak pięknie, płynnie i dźwięcznie wypowiedziane, mogło stanowić jedyną nagrodę, odpowiedział również po esperancku, kończąc słowami: *Ni laboru do kaj speru, ke sekvos por la tuta homaro pli ebonaj tempoj kiam la popoloj apud sia patra lingvo pardos esperante kaj komprenos sin reciproke.* (Pracujmy więc i miejmy nadzieję, że nastąpią dla całej ludzkości lepsze czasy, kiedy narody obok swego ojczystego języka, będą mówiły po esperancku i zrozumieją się wzajemnie).

*** Z Paryża donoszą pod dniem 13-ym grudnia:

Wczoraj wieczorem odbyło się tu zebranie publiczne, w którem brało udział 3,000 osób.

Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, protestującą przeciwko niesłychanemu uciskowi Polaków w Prusiech.

Wyrażono w rezolucyi także cześć dla 125,000 dzieci polskich, jako małym męczennikom.

Zebranie odbyło się pod patronatem Katolickiej ligi robotniczej. Udział w niem brali mówcy wszystkich stronnictw francuskich oraz delegaci z Alzacyi.

*** Pisma poznańskie donoszą, że kapituła gnieźnieńska wypracowała już listę kandydatów na arcybiskupstwo. Oprócz wymienionego już poprzednio, ks. kan. Kloskego, którego portrety podało już kilka pism niemieckich, nazywając go „politycznie niezapisaną kartą", kandydatami, przedstawionymi przez kapitułę gnieźnieńską, mają być: na pierwszem miejscu ks. Goebel, dalej ks. ks. biskup Likowski, Jedzink, Waniura i Dombek.

Z prasy polskiej.

Z powodu polemiki w sprawie odezwy H. Sienkiewicza, p. K. W. zamieszcza w „Słowie" list następujący:

«Najuprzejmiej upraszamy o wyjaśnienie odezwania się p. Libera w Nr 317 «Słowa» o «nacyonalizmie polskim». Co to ma znaczyć? Więc walka o byt narodowy jest «barbarzyństwem». «zwyrodniałą ideą». Boć przecież u nas nikt nie myśli o gnębieniu innych narodowości, gdyż sami jesteśmy gnębieni. My, narodowcy, nie zamierzamy wynaradawiać nikogo; pragniemy tylko zachować «swoją własną narodowość» w naszych odwiecznych dzielnicach. Śmiesznem jest wprost gnębionym i uciskanym przypisywać jakieś dziwne zamiary gnębienia i ucisku, których oni nigdy nie mieli, nie mają i mieć nie mogą. Najwyraźniej zaznaczył to Sienkiewicz w swojej na wskroś polskiej i narodowej odezwie, mówiąc, że my *bronimy tylko swojej zagrożonej narodowości*, a narzucać jej nikomu nie myślimy. Więc przeciw czemu powstaje p. Liber? Czyż wobec tego, żąda, abyśmy wyrzekli się swoich narodowych dążności, t. j. *zachowania swojej narodowości*? Po cóż więc w takim razie walka o wszechnicę warszawską, z takim talentem na stronicach tego samego «Słowa» prowadzona? Po cóż sprzeczka z p. Filewiczem? Na co zwalczanie «gubernii chełmskiej», tak pięknie w «Słowie» podjęte? Po co żądanie uczelni polskich i języka w zarządzie i sądownictwie krajn? Po co bohaterskie męczeństwo dzieci ormiańskich? Więc my tu w Królestwie rozpłynąć się mamy w «panślawiźmie», jak zalecał smutnej pamięci Krzywicki? Mamyż popełnić «samobójstwo polityczne», przeciwko czemu tak dzielnie powstawał swego czasu Spasowicz, jak o tem niedawno również w «Słowie» czytaliśmy? Więc Polacy poznańscy pogrążyć się mają w niemczyźnie? *I to doradza* dziennik polski — «Słowo» warszawskie? Światła, światła — co wy pojmujecie pod tym wyrazem «nacyonalizm», co nazywacie zwyrodniałą ideą?» Trudno uwierzyć, aby pismo polskie, przez Polaków wydawane, do narodowego nawoływało zaprzaństwa. A tak zrozumieliśmy tu wszyscy słowa p. Libera. Ale zachodzić w tem musi jakieś straszne nieporozumienie, które nadzwyczaj przygnębiająco, w naszych czysto polskich odezwało się sercach i zamęt wywołało w umysłach. Oświećcie więc nas, wytłómaczcie, przeciwko jakiemu «nacyonalizmowi» powstajecie? Boć jeżeli Niemcowi wolno być Niemcem, Francuzowi — Francuzem, a Anglikowi — Anglikiem— to dlaczegóż Polakowi za zło jest uważane, jeżeli chce zostać Polakiem? Dziwne i niezrozumiałe».

List powyższy „Słowo" zaopatrzyło w komentarz, niewychodzący poza ramki szablonowych zarzutów o egoizmie narodowym i identyczności jakoby nacyonalizmów całego świata.

Z powodu zjazdu ziemian i zjazdu przedstawicieli kółek rolniczych „Gazeta Polska" zaznacza, że oba zjazdy stanowczo się oświadczyły za wspólną pracą dwóch warstw narodu, odegrywających u nas najwybitniejszą rolę; ziemian i ludu rolnego. Nie wyprowadzając stąd idyllicznych wniosków, trzeba jednak skonstantować —pisze „Gazeta Polska"—że:

zestawienie wspomnianych dwóch zjazdów świadczy o jednym fakcie niewątpliwym: że najczynniejsze w życiu publicznem i najświatlejsze żywioły zarówno ziemiańskie, jak włościańskie, te żywioły, których liczba rośnie z dniem każdym, ożywione duchem obywatelskim, patryotycznym, przejęte myślą o przyszłości ojczyzny, spotkały się przy pracy na niwie narodowej. poznały się i zrozumiały nawzajem, nabrały do siebie zaufania i wiedzą dziś dobrze, jakie ma znaczenie dla nich. dla przyszłości narodu — jedność i braterstwo. Te żywioły, dzięki swej wyższości moralnej i umysłowej, dzięki zasłudze obywatelskiej stoją na czele jednej i drugiej warstwy; wywierają coraz silniejszy wpływ na swych współbraci i prowadzą ich w życiu publicznem po tej drodze, którą im sumienie wskazuje. I dlatego ta dążność do jedności, ten najszczytniejszy demokratyzm, który wszystkich czyni braćmi i uczestnikami jednego życia publicznego i jednych dążeń — muszą być uważane za podstawowe objawy naszego dzisiejszego i przyszłego układu społecznego.

To należy silnie stwierdzić, bo w tem tkwi największa dla nas moralna otucha i najmądrzejsze polityczne wskazanie.

Świeżo wyszły 37 numer „Myśli Polskiej" zawiera: artykuł wstępny p. t.: „Praca organiczna", „Ziemia i wola" p. Maryana Kiniorskiego; „Rzut oka na historyę stosunków gospodarczych w Polsce" (V) p. Fr. Bujaka; „Krzyżowe drogi" p. Jana Kasprowicza: „Pamiętniki księcia Hohenlohe" p. Wł. Żukowskiego. Zwykłe rubryki: „Z Tygodnia" i „Uwagi" zamykają numer.

Z życia rosyjskiego.

< Zebranie szlachty gubernii kostromskiej postanowiło przyjąć tych wszystkich byłych posłów stanu szlacheckiego, którzy zostali usunięci przez szlachtę kurską, charkowską i besarabską (Muromcewa, Gredeskuła, Iwanickiego, ks. P. Dołgorukowa, A. von Rutzena, N. Szyszkowa, W. Jakuszkina, W. Janowskiego i S. Kotlarewskiego).

W powziętej z tego powodu uchwale czytamy, że obranie trzech przedstawicieli stanu szlacheckiego do prezydyum Izby świadczy o tem, że ci trzej byli najlepszymi pracownikami Izby, że wprawdzie, nawołując ludność do niepłacenia podatków i niedawania rekruta, popełnili błąd, lecz błąd ten nie pociągnął za sobą żadnych szkodliwych następstw. „Wprawdzie rząd uznał ich winnymi przestępstwa, przewidzianego w artykule 129-ym kodeksu karnego, wobec czego zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności, lecz w swoim czasie dekabrysta Radiszczew i wielu innych działaczy społecznych stanu szlacheckiego zostali uznani za przestępców politycznych i nawet surowo ukarani, lecz uświadomione społeczeństwo rosyjskie szczyci się imionami tych męczenników i nikt nie myślał wykluczać ich ze stanu szlacheckiego.

Kara, jaka spotkała byłych posłów ze strony szlachty kilku gubernii jest, zdaniem zebrania, zbyt okrutną wobec ich znacznych zasług, znacznie przewyższających ich winę.

Wobec tego zebranie postanowiło przyjąć oznaczone osoby do liczby szlachty gubernii kostromskiej i wpisać do księgi rodowej.

< Na konferencyi stronnictwa Ludowo-Socyalistycznego postanowiono nie ograniczać się tylko do akcyi parlamentarnej, lecz rozwinąć szeroką akcyę poza parlamentarną, w miarę możności, w ścisłym związku z pracą frakcyi parlamentarnej. Co do bloków i porozumień wyborczych postanowiono pozostawić kompletną swobodę grupom miejscowym stronnictwa, zalecając łączność przedewszystkiem ze stronnictwem S.-R.

< Profesor petersburskiej akademii, archimandryta Michał, otrzymał od Synodu rozkaz niezwłocznego opuszczenia Petersburga i udania się do Woroneża za to, że umieścił w „Towariszczu" list, w którym oświadcza o swej przynależności do stronnictwa Ludowo-Socyalistycznego.

< Moskiewski Komitet S.-D. uznał za możliwe wchodzić w bloki, już w pierwszem stadyum wyborczem, ze stronnictwami, uznającemi postulat konstytuanty. Podział mandatów z innemi stronnictwami Komitet odkłada do drugiego stadyum.

Z prasy rosyjskiej.

„Towariszcz" w dalszym ciągu pracuje nad tem, ażeby skłonić kadetów do sojuszu z Socyalną-Demokracyą rosyjską. Nieprzejednane stanowisko K.-Demokracyi, dotychczas tak względnej dla swych sprzymierzeńców z lewicy i tak wrażliwej na wszelkie wychodzące stamtąd głosy, dziwi szanowne pismo. „Towariszcz" nie widzi żadnych przeszkód zasadniczych dla podobnego sojuszu.

„Wszak najbliższe zadanie wszystkich stronnictw demokratycznych jest identyczne. Burżuazyjny demokrata i socyalno-demokratyczny robotnik w jednakowej mierze są zainteresowani w tem, ażeby utrwalić ustrój szczerze konstytucyjny."

W innem miejscu gazeta zapewnia, że Socyalno-Demokracya rosyjska już skorzystała z doświadczenia historyi, a skorzysta jeszcze więcej, pracując w przyszłym parlamencie.

„Gdyby powstała możność prawidłowej pracy parlamentarnej, niewątpliwie żywiliby oni taki sam wstręt do wszelkich ryzykownych przedsięwzięć jak i ich niemieccy koledzy".

Oprócz tego parlament rosyjski, posiadający w swem łonie szereg przedstawicieli warstwy robotniczej, tylko skorzysta na tem.

„Powodzenie partyi robotniczej na wyborach i nierozłącznie związany z niem bardziej energiczny nastrój warstw pracujących, może przynieść nieobliczalne korzyści liberałom. Przyszły parlament tylko wygra na sile wskutek tego, że w skład jego wejdą żywioły, opierające się na zaufaniu szerokich warstw ludności, zachowującej się całkiem obojętnie wobec wyborów zeszłorocznych".

Na to wszystko „Riecz" odpowiada w tonie bardzo spokojnym, lecz niemniej stanowczym.

Wyraża ona zadowolenie z powodu oświadczenia „Towariszcza", że stronnictwa skrajne już skorzystały z doświadczenia życiowego, wątpi jednak czy stronnictwa te potrafiły wyciągnąć z tych doświadczeń wszystkie niezbędne wnioski. Zapewnienie „Towariszcza", że pobyt w parlamencie wpłynie na socyalistów otrzeźwiająco, wydaje się „Rieczi" całkiem słusznem, ale zwraca ona uwagę na to, że „byłoby daleko przyjemniej usłyszeć to oświadczenie z ust samych socyalistów, niż współpracowników „Towariszcza".

„Nie możemy jednak—pisze dalej „Riecz"— stawać na gruncie, jeśli tak rzec można, pedagogicznym i liczyć na to, że Socyalna Demokracya nauczy się w parlamencie tego, czego nie zdążyła nauczyć się dotychczas.

Bardzo życzylibyśmy sobie, ażeby było tak, jak twierdzi „Towariszcz"!... Gdybyśmy jednak byli w zgodzie z naszymi „przyjaciołmi z lewicy", nie piętnowaliby oni naszego dążenia do odpowiedzialnego ministerstwa, jako „poszukiwanie tek ministeryalnych", nie stawialiby w Izbie niemających żadnej podstawy projektów agrarnych. Innemi słowy—zrozumieliby oni, że w przyszłej Izbie nie można otrzymać „więcej", niż chcą kadeci. Wtedy dopiero mielibyśmy wspólną podstawę dla pertraktacyi. Tymczasem zaś wywody „Towariszcza" są, oczywiście, przeznaczone nie dla nas, lecz dla „przyjaciół z lewicy".

Niemniej energicznie protestuje pismo przeciwko twierdzeniu „Towariszcza", że, odpychając pewne stronnictwa, kadeci w ten sposób tracą zaufanie szerokich warstw społeczeństwa.

Właśnie całe znaczenie przyszłej kampanii wyborczej sprowadza się do zagadnienia, komu wyrażą swe „zaufanie" szerokie warstwy ludności! czy nam, stojącym na gruncie programu, poza który nie mogą, nawet zdaniem naszych przeciwników, wychodzić dążenia drugiej Izby, czy też ludziom, marzącym dotychczas o utopiach. Myślimy właśnie, że ze względu na interesa „szerokich warstw", nie mamy prawa zrzekać się naszych dążeń. Zdaniem naszem, znaczenie naszego stronnictwa polega właśnie na tem, że reprezentuje ono najbardziej udatnie dążenia ogólno narodowe.

Jeśli nie my, lecz nasi „przyjaciele z lewicy", posiadają zaufanie szerokich warstw, niech nie mówią tego, lecz dadzą dowody. I wtedy sami będą odpowiadali za ten użytek, jaki zrobią z pokładanego w nich zaufania. My zaś nie możemy wziąć tego na swoją odpowiedzialność".

Kategoryczna treść tej odpowiedzi jest spowodowana nietylko wspomnieniami o dawnych sojuszach z lewicą, lecz również i obecnym rozłamem w stronnictwie socyalistów rosyjskich, który ciągle szarpie stronnictwem i odbiera wszelką rękojmię pewności układom z organem Centralnym. Oczywiście, odpowiedź ta musi wpłynąć w znacznym stopniu na zaostrzenie stosunków, bo nic tak nie wyprowadza z równowagi „przyjaciół z lewicy", jak podanie w wątpliwość ich monopolu reprezentowania warstw robotniczych. Odpowiedź zaś „Rieczi" nietylko podaje ten pewnik socyalistyczny w wątpliwość, lecz całkiem otwarcie zapowiada, że zamierza ubiegać się o zaufanie tych właśnie warstw, jako stronnictwo, najbardziej udatnie reprezentujące dążenia ogólnonarodowe. Tego nie wybaczą kadetom ani „mieńszewicy", ani „bolszewicy", i zapewne za parę dni będziemy świadkami energicznej kampanii przeciwko kadetom na łamach pism sprzyjających, lub prowadzących politykę socyalistyczną.

„Rossija" drukuje jeszcze jeden artykuł w sprawie Chełmszczyzny, stanowiący streszczenie artykułów „Now. Wrem.", „Mosk. Wiedomostiej", „Rusk. Ziemli" i t. d.

„Chełmszczyzna, czyli Ruś z za Bohu, stanowi wązki pas ziemi we wschodniej części gub. Lubelskiej i Siedleckiej, wzdłuż Bohu. Główna masa ludności wiejskiej należy do plemienia małoruskiego".

To ostatnie stanowi już poważną zdobycz, dotychczas bowiem ludność chełmską poprostu zaliczano do Rosyan. Zapewne opinie etnograficzne „Rossiji" i podobnych organów będą musiały uledz dalej idącej ewolucyi, — tymczasem jednak jest to plemię „małoruskie". Przechodząc następnie w krótkich słowach dzieje Chełmszczyzny, autor pomija okres polskiego panowania i przechodzi wprost do r. 1772.

„Rząd cesarza Aleksandra I, wprowadzając specyalny ustrój polityczny dla odnowionego Królestwa Polskiego, wcale nie przyjmował pod uwagę tej okoliczności, że cały wschodni pas kraju zamieszkuje ludność, oddawna Małoruska, chociaż wyznania grecko-unickiego. Po zaburzeniach 63 r., kiedy omawiano projekt nowego podziału administracyjnego Królestwa w specyalnym komitecie pod przewodnictwem ks. Czerkaskiego, powstała myśl wydzielenia Chełmsko-Podlaskiego kraju w specyalną jednostkę administracyjną, pod nazwą gubernii chełmskiej.

Zaniechano jednak tej myśli, ponieważ przeważały względy natury strategicznej, jako też niewiara w skuteczność podobnego zarządzenia.

„Jednakie niebezpieczeństwo polonizacyi tego kraju pozostało i w najbliższej przyszłości może tylko zwiększyć się. Tolerancya religijna wywoła dążenie do rozpowszechnienia katolicyzmu, a wprowadzenie w „guberniach przywiślańskich" samorządu ziemskiego i miejskiego wzmocni wpływy polskie. Trudno przypuszczać, ażeby wszystko to mogło przejść bez śladu dla stosunków społecznych Chełmszczyzny.

Oczywiście(?), jedyny sposób polega na tem, ażeby, nie tworząc specyalnej gubernii chełmskiej, podzielić Ruś chełmską między gubernie grodzieńską i wołyńską. O ile wiemy, do tego przychylają się zarówno działacze miejscowi, jak i rząd centralny.

Są wprawdzie trudności techniczne, ale dadzą się ominąć.

„Ze swej strony jesteśmy najzupełniej przekonani, że takie postanowienie jedynie może być celowem.

Jeśli bowiem z jednej strony nie można uważać za rzecz pożądaną zrównanie *gubernii przywiślańskich* z innemi miejscowościami Cesarstwa, to z drugiej strony byłoby błędem do nie darowania pozostawiać starożytny kraj rosyjski pod grozą niewątpliwego niebezpieczeństwa ze strony zalewającego żywiołu polskiego“.

W tych sferach wszystko, jak widzimy, bez zmiany, zarówno klasyczna geografia Apuchtinowska, jak i łatwe rozstrzyganie alternatywy między względami „zrównania“ i „wyodrębnienia“ ze względu na grożące niebezpieczeństwo nawały polskiej. (z).

Z życia prowincyi.

Szarawka.

Dnia 30-go listopada 1906-go r.

Ogromną stratę ponieśliśmy w tych dniach: opuścił nas proboszcz, ksiądz Feliks Sznarbachowski, który został mianowany wice dziekanem i proboszczem katedry w Żytomierzu.

Ksiądz Sznarbachowski jest jednym z tych rzadkich kapłanów, którzy z całem zaparciem się i miłością pracują dla innych. Przez sześć lat swego pobytu w Szarawce pracował niezmordowanie, nie szczędząc trudu i zdrowia, przez długie sześć lat wytrwale i cierpliwie starał się o podniesienie poziomu moralnego i umysłowego, oraz dobrobytu materyalnego okolicznej ludności. Nic też dziwnego, że nasza mieścina podniosła się i zakwitła i że mieszkańcy jej błogosławili zacnego swego kierownika.

„Ojciec wyjeżdżajut“—słowa te lotem błyskawicy rozniosły się po dalszych i bliższych wsiach i miasteczkach. Ze wszystkich stron lud począł ściągać do Szarawki, pragnąc jeszcze raz usłyszeć nauki swego ukochanego pasterza, po raz ostatni się z nim pożegnać...

Nadszedł dzień wyjazdu. Przed kościołem szarawieckim zebrały się tłumy. Dziekan i księża prowadzą do kościoła księdza Maciejskiego, nowego proboszcza Szarawki. Wzruszony ksiądz Sznarbachowski oddaje swemu następcy klucz od kościoła i w serdecznych, ciepłych słowach żegna się ze swymi parafianami. Szczerze i serdecznie przemówił ksiądz Ładygo, sumę solenną odprawiał ksiądz Maciejski. Po nabożeństwie parafianie ofiarowali wyjeżdżającemu kapłanowi złoty kielich z napisem: „Ukochanemu naszemu ojcu, księdzu Feliksowi Sznarbachowskiemu—Parafianie z Szarawki“.

Na probostwie oczekiwali Żydzi. Z mową wystąpił biały jak gołąb staruszek, który podał srebrny przybór do pisania z hebrajskim napisem: „Księdzu Feliksowi Sznarbachowskiemu od Żydów z Szarawki“.

Po serdecznych pożegnaniach wsiadł ksiądz do czekającego powozu. Jeszcze jeden okrzyk: „Bywajcie zdrowi!“ i zacny nasz kapłan wyruszył na dalszą, niemniej ciężką pracę do Żytomierza, pozostawiając w sercach parafian jak najlepsze, najmilsze wspomnienie...

Obywatel-sąsiad.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Kamieniec-Podolski.** W dniu 7 grudnia, w Kamieńcu Podolskim odbędzie się zjazd przedstawicieli instytucyi kredytu drobnego, zwołany przez gubernialny komitet do spraw kredytu drobnego. Na zjeździe będzie omawiany obecny stan wspomnianych instytucyi czynnych w obrębie gubernii, a mianowicie: wiejskich banków gminnych, kas gminnych, towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i kredytowych. Poza tem zjazd ma opracować środki ulepszenia, rozszerzenia i zjednoczenia działalności tych instytucyi. Zjazd odbędzie się pod przewodnictwem gubernatora przy udziale rewizora zarządu do spraw kredytu drobnego, A. Ersdorf-Kupfera, gubernialnego żarządu do spraw gospodarki rolnej, członków komisyi gubernialnej do spraw włościańskich, prezesów zjazdów pośredników mirowych i przedstawicieli wszystkich instytucyi kredytu drobnego. Według sprawozdania podolskiej izby skarbowej do dnia 1 listopada suma zaległych podatków w gub. podolskiej od nieruchomości wynosiła 185,911 rubli, wtem 76,937 podatków skarbowych i 108,974 ziemskich.

— **Tulczyn.** Pełnomocnicy ogółu żydowskiego, pow. tulczyńskiego i bracławskiego, jako to rabin Grynszpun i inni, zwrócili się do władz szkolnych z prośbą o udzielenie pozwolenia na otworzenie w m. Tulczynie «talmud-tor». Ogół żydowski zamierza zebrać ogółem 2,800 rb., z których to pieniędzy ma być wydawane 700 rb., jako subsydyum na utrzymanie szkoły.

— **Winnica.** W dniu 13 listopada, we wsi Czereparzyńcach, pow. winnickiego, niewiadomi złoczyńcy wtargnęli na cmentarz rzymsko-katolicki w celach rabunku, rozbili grobowiec p. Żdziechowskich, porozrzucali mnóstwo rzeczy, a wiele zniszczyli. W wieku trumny Oktawii Żdziechowskiej złoczyncy wybili otwór, zdjęli z trupa suknię jedwabną, którą podarli i pozostawili przy grobowcu, oraz pantofle, które znaleziono w kącie grobowca. Trumny Adama Żdziechowskiego nie ruszono. — W dniu 21 grudnia, kamieniecko-podolski sąd okręgowy, przy udziale przedstawicieli stanów na sesyi wyjazdowej w Winnicy, rozpoznawać będzie sprawę osób zamieszanych w rozruchach październikowych, które miały miejsce w Winnicy w r. z. Na ławie oskarżonych zasiadło 41 osób, świadków wezwano 64. Podsądni oskarżeni są na mocy 1 cz. art. 291 kod. karn. Jeden tylko z podsądnych oskarżony jest na mocy 3 cz. art. 291 kod. kar.

— **Spiczyńce.** W miasteczku Spiczyńcach grasuje epidemia ospy, szkarlatyny i influenzy. Codziennie umiera 4—5 osób. W miasteczku niema lekarza, a więc mieszkańcy pozbawieni są zupełnie pomocy lekarskiej. W pobliżu w Pohrebyszczach jest lekarz, lecz nie ma on czasu na udzielanie pomocy mieszkańcom Spiczyniec. W miasteczku jest felczer, lecz niema on żadnych medykamentów, nawet limfy ospy, a więc mieszkańcy nie mogą zabezpieczać się przed ospą, szczepiąc ją. Epidemia się rozwija, a ludność jest bezsilną wobec niej.

— Pow. **uszycki.** Na mocy prawa wydanego w dniu 4 marca 1906 r., powiatowy komitet do spraw gospodarki rolnej wybrał na członków komisyi rolnej pow. uszyckiego następujących ziemian ze stanu szlacheckiego: A. Tokarzewskiego-Karaszewicza, K. Lwowa, M. Wilczewskiego. Przedstawiciele od włościan wybrali na członków tejże komisyi 3 włościan ze wsi Worobiówki i jednego ze wsi Słobody-Szczerbowieckiej.

— **Żytomierz.** W dniu 26 listopada, około godz. 8 wieczorem, 15 więźniów kryminalnych, zamkniętych w tutejszem więzieniu, przepiłowało kratę w celi drugiego piętra. 4 z nich przez utworzony w ten sposób otwór wyskoczyło na dziedziniec więzienny. Zbiegów zauważyła straż i zaczęła strzelać do więźniów. Jednego z nich zabito, a dwóch ciężko raniono. Czwartego więźnia ujęto. Zabitego więźnia i dwóch rannych przeniesiono do szpitala miejskiego. W szpitalu więźniowie trzymani są pod strażą.

— Pow. **czehryński.** Przed kilkunastu dniami zorganizowano napad na subatowski zarząd gminny; zabito wtedy stróża Stefana Bruśnika i ograbiono kasę z 1,221 rb. W noc napadu w gminie, oprócz stróża, znajdowali się: starosta, dwóch dyżurnych włościan i Tymofiej Naumenko, który przybył tu z Krymu dla odbycia służby wojskowej. Dyżurni jeszcze nie spali, gdy według słów ich, o godz. 11-ej w nocy weszło 3-ch «rozbójników», ubranych w marynarki; jeden z nich był w masce i miał rewolwer w ręku, drugi strzelbę, a trzeci trzymał w ręku drąg żelazny. Zagroziwszy dyżurnym bronią, rozbójnicy kazali im milczeć i wepchnęli ich do sąsiedniego pokoju z zakratowanemi oknami; przyprowadzili tam również i zaspanych starostę i Naumienkę. Przy drzwiach na straży stanął jeden z bandytów, dwaj zaś drudzy skierowali się do pokoju kasowego, skąd usłyszano nagle krzyk stróża «oj, oj, ratujcie» i stuk wyłamywanych zamków. Po jakiej półgodzinie wszystko ucichło; zamknięci w gminie 4-ej ludzie przesiedzieli tam do rana, gdy wypuścił ich syn zabitego stróża. Wypadkowo zupełnie natrafiono na ślady zabójców. Tej samej nocy, włościanin wsi Subotowo, I. Kowalenko, wracając z Aleksandrówki, spotkał niedaleko gminy 5-ciu parobków wiejskich, wśród których poznał C. Dziubenkę, A. Bondaria i E. Kiriczenkę; pozostałych dwóch nie poznał. Dziubenko trzymał podobno dużą pałkę w ręku. Nie chcąc być obitym, Kowalenko milcząc zawrócił ku domowi, skąd, wyprzęgłszy konie, poszedł do młyna, stojącego w pobliżu gminy. Zrobił to, przypuszczając, że spotkani parobcy chcą go okraść. W oświetlonych oknach gminy widział osoby jakieś, ale nie sądził, że to było co podejrzanego. Dopiero powracając z młyna K-ko ujrzał 5-ciu ludzi, wypadających z gminy i biegnących w stronę pola. Rano dowiedział się o zabójstwie i kradzieży w gminie. Podejrzanych trzech parobków aresztowano i odprowadzono do więzienia w Czehrynie. Sprawę oddano w ręce sędziego śledczego.

— **Połonne.** W dniu 25 listopada, dokonano w Połonnem ohydnego mordu. Mordercą jest niejaki Aleksy Gonczarenko, włościanin tutejszy, znany pod zdrobniałem mianem «Aleszka», który dłuższy czas wzniecał panikę wśród ludności miejscowej. G. zamordował niejakiego Romana Bielajewa, złodzieja-recydywistę, który niejednokrotnie był zsyłany na Syberyę Gonczarenko, Bielajew i niejaka Łucewa, złodziejka, byli zesłani do Połonnego na pobyt. Morderstwo miało miejsce podczas odprowadzania wspomnianych osób na miejsce pobytu. G. całą drogę myślał, jakby tu uciec, i już po przybyciu do Połonnego, gdy zobaczył, że konwój składa się z jednego strażnika, uzbrojonego w szablę i popsuty rewolwer, siedemnastoletniego parobka oraz chłopca, wyrwał strażnikowi szablę i rzucił się w bok i zaczął uciekać. Za zbiegiem puścił się w pogoń prócz strażnika i Bielajew, który dopędził G. i przytrzymał. Rozgniewany Gonczarenko uderzył szablą B. w głowę tak silnie, że B. padł trupem na miejscu.

Prymas polski.

Stolica arcybiskupia gnieźnieńska, opróżniona niedawno przez śmierć ks. Stablewskiego, była pierwszą w dawnej Polsce, a gnieźnieński urząd arcybiskupi był pierwszym w kraju po monarsze. Polska miała dwóch tylko arcybiskupów — gnieźnieńskiego i lwowskiego, a biskupów piętnastu. Stosownie do uchwał lubelskiego sejmu z roku 1569, krakowski biskup miał między biskupami w senacie pierwszeństwo, drugie miejsce zajmowali kolejno biskupi wileński i poznański, warmijski i łucki, ostatnie zaś krzesło zasiadał biskup smoleński. Arcybiskup gnieźnieński nosił tytuł—Najprzewielebniejszy (*Reverendissimus*), arcybiskup lwowski i biskup krakowski—Przewielebny (*ad modum Reverendus*), inni zaś biskupi posiadali tytuł — Wielebny (*Reverendus*).

W roku 1417, na Soborze Konstanckim, Mikołaj Trąba wyrobił dla arcybiskupa gnieźnieńskiego tytuł prymasa Polski i Litwy, i odtąd prymas po śmierci króla jest namiestnikiem królewskim, rządzi krajem, zwołuje sejm elekcyjny, temu przewodniczy i nowo wybranego króla narodowi ogłasza. W roku 1515 arcybiskup gnieźnieński otrzymuje nową godność: urodzonego posła papieskiego, skutkiem czego tron prymasowski otacza odtąd i nuncyuszowska powaga. Prymas zastępował nieobecnego nuncyusza, wyświęcał nowych biskupów, mógł zdejmować klątwę rzuconą przez innego biskupa, zwoływał i przewodniczył synodom, miał prawo upominania królów i w senacie zajmował pierwsze miejsce, chociażby który z biskupów był kardynałem. Prymas używał purpury, a gdy wjeżdżał do miasta, gdzie sejm miał się odbywać, bito w kotły i dzwony, a senatorowie udawali się naprzeciw niemu lub wysyłali swoje karety dla nadania wjazdowi świetności. Od czasów Kazimierza Wielkiego prawo grozi grzywnami temu, ktoby się odważył wobec niego wyrzec słowo ohydne, lub dobyć pugi nału; naprzeciw wchodzącego na pokoje królewskie prymasa sam król powstaje i postępuje naprzód trzy kroki, podając mu rękę do ucałowania. Marszałkiem prymasowskiego dworu jest zwykle jeden z niższych kasztelanów, prymas ma nadto swego kanclerza i referendarza, własną gwardyę i wolno mu samemu tylko, gdy w Warszawie bawi, kotłów przy stole używać.

Mały fejleton.

Więc we czwartek i w piątek i w niedzielę, artyści warszawscy mieli to zadowolenie, że ich „słuchają“, bo na sali były tłumy.

To dowód, że u nas, w Kijowie, „cena“ odpowiada „wartości“.

Dobry teatr polski zawsze powinien liczyć na powodzenie; ten zaś, doskonały, sprawia niesłychany kłopot wieszadłom p. Kramskiego, o czem może zaświadczyć Gasiński, bo on po mozolnem odmalowaniu twarzy wychodził już z teatru, a ja wciąż jeszcze nie mogłem się wydusić z garderoby.

I jeszcze słówko.

Nie jestem sprawozdawcą teatralnym, więc o niedzielnem przedstawieniu mogę tylko powiedzieć, że z mąki wartości bardzo średniej artyści nasi przyrządzili nam smakołyk.

Pani Leszczyńska miała chwile prawdziwie dużego stylu, Gasiński i Winkler byli — nad-Gasińskim i ober-Winklerem, a pani Ćwiklińska, zwłaszcza pierwszą sceną, mogłaby najkulturalniejszej publiczności zapewnić chwilę szczerego zachwytu. Pozostali szli w równem tempie. Pan Jarszewski był wybornym amerykaninem, który stopniowo się rozgrzewał, a pan Knapczyński miał olbrzymie pole do szarży i nie szarżował, za co jesteśmy mu serdecznie wdzięczni, bo wielbiciele teatrów kijowskich przekonali się snadnie, że można być dobrym komicznym amantem, nie pakując się gwałtem w skórę cyrkowego klowna.

Niechcący napisałem sprawozdanie i stawiam punkt, bo gdybym pisał o poniedziałkowym benefisie, skłamałbym z tej prostej racyi, że ja to piszę w cnotliwej ciszy nocy niedzielnej, kiedy jest poniedziałku zaledwie kawałeczek.

We czwartek benefis Winklera. Nie powiem więcej, ale to chyba wystarczy, aby p. Kramski rozszerzył nieco teatralną ubieralnię...

Czarny Jegomość.

Wybory.

— Prezes kijowskiej Komisyi powiatowej do spraw o wyborach do Izby państwowej, podaje do powszechnej wiadomości, że Komisya ta rozpoczyna już swą działalność i mieścić się będzie w Kijowie, w lokalu Sądu okręgowego. Wszelkie podania, skargi i deklaracye przyjmuje Komisya codziennie w swoim lokalu.

— Gubernator kijowski polecił zarządowi miejskiemu sprawdzić prawa wyborcze wszystkich urzędników rozmaitych instytucyi.

— Na listy osób, mających prawo udziału w wyborach do Izby państwowej, na zjeździe prawyborców miejskich m. Olgopola i powiatu olgopolskiego, zapisano ogółem 4,110 prawyborców, a m. Bracławia i pow. bracławskiego — 4,063 prawyborców.

— Lista prawyborców, układana przez berdyczowską komisyę powiatową, jak donosi „Kijewlanin“—odznacza się swoją niedokładnością. Jest to spis tylko nazwisk, prawa zaś, na mocy jakich ten lub inny prawyborca wniesiony został do listy, nie są podane. Zawdzięczając tak pierwotnemu systemowi, niemożliwem jest choćby przybliżone obliczenie rezultatów kampanii przedwyborczej i stanowczo można twierdzić, że takiego niedbalstwa, jakie się widzi tutaj, niema napewno w żadnym powiecie gub. kijowskiej. Należy zaznaczyć, że listy prawyborców nie są podpisywane, jest to w całem znaczeniu tego słowa robota anonimowa, za jaką nikt nie odpowiada. Z tego spisu nazwisk—pisze dalej korespondent „Kijewlanina“ — możemy wyciągnąć zaledwie następujące dane. Wszystkich wielkich właścicieli ziemskich, dzierżawców i zarządzających jest ogółem 122, przyczem posiadaczy jest 103, dzierżawców 14 i zarządzających 5. Pod względem narodowości wielka posiadłość przedstawia się następująco: Polaków jest 61, Rosyan—42; dzierżawcy wszyscy Polacy, zarządzający—2 Polaków i 3 Rosyan. Duchownych jest w powiecie 126; ile ziemi jest w ich posiadaniu — niewiadomo, ale jeśli wziąć pod uwagę, że w powiecie własność ziemska duchowieństwa nie wynosi mniej, niż 83 dziesięciny, to duchowieństwo jest przedstawicielem przynajmniej 4,158 dziesięcin, a ponieważ prawo głosu na zjeździe powiatowem właścicieli ziemskich daje posiadanie 150 dzies., duchowieństwo przeto będzie miało najmniej 27 głosów. Na liście drobnych właścicieli ziemskich figuruje 584 nazwiska, na liście zaś właścicieli nieruchomości, dających dochód—140 nazwisk. Wiele mają oni ziemi i nieruchomości—niewiadomo, ale, przypuściwszy, że 724 właścicieli drobnych ma 20 głosów zaledwie, to i wtedy się okaże, że w zjeździe powiatowym właścicieli ziemskich może brać udział 77 Polaków i 92 Rosyan.

— W pow. lipowieckim zapisano ogółem 85 prawyborców (wielkich właścicieli ziemskich, dzierżawców i zarządzających majątkami), w tej liczbie 27 Rosyan i 58 Polaków. W tej kategoryi prawyborców, w stosunku do roku przeszłego, zaszły pewne zmiany: ilość prawyborców - Rosyan zwiększyła się, Polaków zaś — zmniejszyła się. Zwiększenie liczby Rosyan prawyborców wynikło z powodu zapisania do list prawyborców przyszłych wyborów 5-ciu osób, które podczas przeszłych, wskutek różnych przyczyn, nie korzystały z prawa głosu, zmniejszenie zaś ilości Polaków prawyborców wynikło z powodu wykreślenia z list sub-dzierżawców i zarządzających, którzy pracują u dzierżawców. Rosyanie prawyborcy pierwszej kategoryi posiadają ogółem 28,242 dzies. gruntu, Polacy zaś—62,459 dzies. (na każdego prawyborcę, czy to Polaka, czy Rosyanina, przypada jednakowa ilość ziemi). Co się zaś tyczy duchowieństwa, którego przedstawicieli w powiecie jest 110-ciu, to posiada ono ogółem 5,725 dzies., a więc korzysta z 38 głosów na zjeździe prawyborców. W stosunku do przeszłych wyborów, do list prawyborców tej kategoryi zapisano o 3 osoby mniej. Drobni właściciele ziemscy, przeważnie włościanie, posiadają ogółem 7,490 dzies., a więc ogółem korzystają z 50 głosów, 4 głosy mają drobni właściciele nieruchomości, wartości 63,016 rubli, płacący podatek gruntowy. Podsumowawszy ogólne dane cyfrowe, widzimy, że wielcy właściciele ziemscy Rosyanie korzystają ogółem z 27 głosów, duchowieństwo z 38 głosów, właściciele drobnej własności ziemskiej z 50 głosów, właściciele nieruchomości z 4 głosów, czyli ogółem Rosyanie—119 głosów, Polacy—58 głosów.

— Na listy prawyborców pow. taraszczańskiego zapisano ogółem 81 przedstawicieli wielkiej własności, w tej liczbie 21 Rosyan, 60 — Polaków, a mianowicie właścicieli ziemskich Rosyan, zapisano 16 (własność ogółem 15,087 dzies.), zarządzających Rosyan—2-ch (przedstawicieli 9,013 dzies.) i dzierżawców — 3-ch (przedstawicieli 37.839 dzies.); Polaków zaś zapisano do list prawyborców: 44 wielkich właścicieli ziemskich (własności 60,291 dz.), 5 zarządzających (przedstawicieli 4,120 dzies.) i 11 dzierżawców (przedstawicieli 42,556 dzies.). A więc ogółem zapisano do list 60 Polaków i 21 Rosyan. Wszyscy Polacy są przedstawicielami 106,969 dzies., Rosyanie—61,939 dzies., pow. taraszczański liczy ogółem 82 przedstawicieli duchowieństwa (własność ogólna 4,348 dzies.), mających ogółem 29 głosów. Do list prawyborców zapisano 727 drobych właścicieli ziemskich, którzy korzystają ogółem z 40 głosów, (6,134 dzies.). Własność ogólna drobnych właścicieli nieruchomości, obłożona podatkiem skarbowym, oceniona na sumę 79,620 rubli, daje ogółem prawo na 5 głosów, albowiem w pow. taraszczańskim własność, oceniona na sumę 15,000 rub., daje prawo na 1 głos. A więc, według niniejszych danych cyfrowych, na powiatowym zjeździe właścicieli ziemskich powiatu taraszczańskiego weźmie udział ogółem 60 prawyborców Polaków, 95—Rosyan.

KRONIKA.

— **W sprawie szkół polskich.** Zarząd kijowskiego T-wa „Oświata“ poczynił starania u władz miejscowego okręgu naukowego o pozwolenie otwarcia w Kijowie 2 szkół elentarnych polskich; wzzystkie przedmioty, oprócz języka rosyjskiego, miały być w nich wykładane po polsku. Podobne starania podjęły niektóre osoby prywatne w Kijowie, oraz wielu księży z prowincyi (Czarnobyl pow. radomyskiego, Połtawa, Oratów etc.). W podaniach swych starający się wskazują na to, że szkoły te są przeznaczone specyalnie dla młodzieży katolickiej, że, między innymi przedmiotami, ma być wykładany język polski, jako przedmiot osobny i że nauczycielem religii może być tylko ksiądz, ze względu na katolicki charakter szkoły. Wszystkie te starania mają na widoku nowy typ szkół, nieprzewidziany w prawodawstwie dla kraju Połud.-Zachodniego, wobec tego miejscowe władze naukowe podań nie uwzględniły, i petenci będą zmuszeni zwrócić się w tej sprawie do ministerstwa.

— **W sprawie wyborów do rady przedstawicieli studentów.** Frakcya studencka stronnictwa „Wolności ludu“ w uniwersytecie kijowskim zawarła blok wyborczy z bezpartyjną polską organizacyą studencką „Polonia“. Na kompromisowej liście kandydatów obu organizacyi wpisano nazwiska 7 konst.-demokratów i 8 „Polonistów“.

— **Wyjazd artystów warszawskich.** We czwartek po przedstawieniu farsa warszawska opuszcza Kijów, udając się na dwa przedstawienia do Żytomierza. Żytomierzanie ujrzą dwie doskonałe farsy. „Drogę do piekła“ i „Męża o dwóch żonach“. Powodzenie artystów warszawskiego teatru „Nowości“ w Żytomierzu, sądzimy, jest niewątpliwe.

— **Kiermasz dobroczynny.** Wczoraj zaczął się w Ratuszu kiermasz na korzyść T-wa opieki nad chorymi dziećmi. Sala ratusza przeistoczyła się w ogród formalny, w którym ustawiono szereg pawilonów, zapełnionych rozmaitemi fraszkami. Największe zainteresowanie budzą: pawilony z wyrobami rękodzielniczymi i robotami uczniów szkoły Stroganowa w Moskwie. oraz beczka z niespodziankami, obok której odbywa się loterya *allegri*. W sali jest urządzona osobna estrada, na której występuje znany w Kijowie cymbalista, p. Stefanesko. Sala jest wspaniale udekorowana lampkami elektrycznemi. W ciągu całego kiermaszu, przez trzy dni, w sali ma grać orkiestra wojskowa. Zwykły dochód z takiego kiermaszu wynosił do 15 tys. rb. *brutto*.

— **Sprawy miejskie.** Radny miasta, p. Storożenko, złożył w zarządzie miejskim deklaracyę, w której wskazuje na to, iż funkcyonujące obecnie instrukcye dla lekarzy szkolnych są już niewystarczające. Jest to szczególnie widocznem, jeśli porównać je z innemi, zwłaszcza petersburskiemi. Instrukcye kijowskie zbytnio przeciążają pracą lekarzy; włączając do ich obowiązków działalność sanitarną, antropometryczną i opiekuńczą. Wówczas, gdy w Petersburgu na jednego lekarza szkolnego przypada 700 uczniów, u nas liczba ta wzrosła do 1,830.

— **Z ziemstwa.** Taraszczański powiatowy zarząd ziemski postanowił wnieść do budżetu swego na r. 1907—32,661 rb. 54 kop. na naprawę dróg w powiecie. Z tego na wybrukowanie wjazdu w m. Stawiszczach—6,800 rb., mostu i grzązkich miejsc w Setyjowie 3,452 rb. 29 kop., góry w Zużkowie — 6,000 rb., góry we wsi Łukjanówce 9,909 rb. 25 kop. i góry w Koszowatej 6,500 rb.

— **Walne zgromadzenie pracowników drukarskich** odbyło się onegdaj w sali gmachu „Obszczestwa gramotnosti“. Na zebraniu odczytano zatwierdzoną już ustawę „kijowskiego Związku pracowników drukarskich“, poczem wybrano tymczasowych członków zarządu.

— **Nagła śmierć N. Mołczanowskiego.** Wczoraj, o godz. 12 w południe, zmarł nagle na anewryzm serca dyrektor kancelaryi generał-gubernatora, rzeczywisty radca stanu, Nikandr Mołczanowski. Nieboszczyk o godz. 10-ej zrana był z raportem u naczelnika, kraju, generał-lejtenanta Suchomlinowa i o godzinie dwunastej powrócił do gabinetu swojej kancelaryi. Tu oświadczono mu, że pragnie się z nim widzieć interesantka, pani Mołczańska. Dyrektor poprosił ją do gabinetu, gdzie pani Mołczańska zaczęła go prosić o uwolnienie syna z więzienia Łukianowskiego. Nagle p. Mołczanowskiemu zrobiło się niedobrze i po chwili upadł na podłogę. Przestraszona interesantka wybiegła na korytarz i zawiadomiła o tem urzędników. Wezwano Pogotowie, ale to skonstatowało tylko śmierć. Zwłoki nieboszczyka przewieziono do mieszkania. Zawiadomiono o tem natychmiast p. generał-gubernatora, który polecił odprawienie zaraz nabożeństwa żałobnego. Na nabożeństwie byli gubernatorzy: kijowski, wołyński i podolski, marszałkowie szlachty i inni uczestnicy zjazdu, przybyli onegdaj do Kijowa. Nieboszczyk urodził się w 1858 roku, skończył drugie gimnazyum kijowskie; wykształcenie wyższe również otrzymał w Kijowie, gdzie skończył wydział historyczno-filologiczny. Służbę rządową począł pełnić od urzędu sekretarza w kijowskim zjeździe sędziów pokoju.

OSOBISTE.

— Przyjechali do Kijowa i zamieszkali w Hotelu Europejskim: pomocnik zarządzającego ziemskim wydziałem ministerstwa spraw wewnętrznych, D. Piestrzycki i inspektor gospodarczego wydziału głównego zarządu rolnictwa, D. Bodisko; w „Grand Hôtelu“ zamieszkali: gubernator wołyński baron F. Stackelberg i zarządzający podolską izbą skarbową, A. Brojecki; w „Ermitage'u“ generał-lejtenant M. Kasztaliński.

— Wyjechał do Żytomierza starszy prezes kijowskiej izby sądowej, A. Meisner.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu I. Artynowa, w domu Nr 1 przy Bołgarskim zaułku, skradziono rzeczy na sumę rb. 326.

W łaźni Kaplera na Podolu, skradziono M. Batowiczowi wszystkie ubranie.

— EKSPERTYZA BOMBY. W tych dniach na Peczersku, w obecności sędziego śledczego, spowodowano wybuch bomby, skonfiskowanej podczas aresztowania przy ul. Wołoskiej ekspropryatora, księcia Karajewa. Bomba, zdaniem ekspertów, jest ogromnej siły i mogła wyrządzić ogromne szkody. Ks. Karajew oświadcza, że bombę i rewolwery mauserowskie dał mu w wigilię aresztu nieznany jakiś człowiek na Bibikowskim Bulwarze.

— OTRUCIE SIĘ. Wczoraj w nocy na chodniku przy ul. W.-Wasilkowskiej, otruła się amoniakiem nieznana jakaś dziewczyna. Nieszczęśliwą odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

— DRAMAT ROMANTYCZNY. Wczoraj o godz. 2-ej w nocy w jednem z mieszkań domu Nr 6 przy ul. Złotoustowskiej rozegrał się dramat na podkładzie romantycznym. Urzędnik kolejowy A. P—ij był z wizytą u mieszkającej tu jego znajomej, długo z nią rozmawiał i w końcu wystrzelił sobie w skroń. Na szczęście kula prześliznęła się zaledwie pod skórą. Rannego przewieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

Teatr i muzyka.

Koncert symfoniczny.

W dniu 11-ym grudnia odbędzie się w teatrze miejskim koncert symfoniczny pod dyrekcyą pana Zygmunta Noskowskiego, głównego dyrektora Filharmonii warszawskiej. Koncert składać się będzie z dwóch części. Część I-sza: 1) Patetyczna symfonia Czajkowskiego; 2) Wstęp z opery „Trystan i Izolda“—Wagnera. Część II-ga: 3) Pamięci Szopena—Zygmunta Noskowskiego; 4) *Andante con variazioni* i 5) Menuet—Mozarta; 6) Serenada Saint Saënsa i 7) „Wltawa“ Smetany.

Mały teatr Kramskiego.

On revient toujours à son premier amour — śpiewa Robert Maréchal (p. Jarszewski), pierwszy mąż pani Brinquet, odnalazłszy ją żoną drugiego po kilku latach rozłąki—poprzedzonej rozwodem. I nie myli się piosenka. Adryanna kocha go, kochała zawsze i teraz wybacza mu winę, której właściwie nie było, a istniała jedynie w wyobraźni niechętnego teścia. Ten sam teść (pan Winkler) popchnął Adryannę w ramiona drugiego męża, Brinqueta, ukuwszy fałszywą wieść o rzekomem małżeństwie Roberta za oceanem. Ale dziś... nielubiany zięć, ongi skromny inżynierek, dziwnie „wyszlachetniał“, dziś nie można go nie kochać: przyjechał, jako trzymilionowy wspólnik znakomitej firmy i to właśnie wpłynęło na „wyszlachetnienie“ i każe panu Winklerowi—teściowi, dopomagać rozłączonej parze w powrocie do utraconego raju. Nietylko śmiesznym, ale i najnieszczęśliwszym byłby, w tej całej smutno-wesołej historyi, pan Gasiński, jako Brinquet, gdyby nie pociecha, którą mu w ostatnim akcie (trochę zapóźno) niebiosa zsyłają w postaci szykownej amatorki jazdy na rowerze i automobilu i jeszcze gorętszej wielbicielki „nieśmiałego temperamentu“ sąsiada. Dwie pary zamiast jednej, dużo błyskotliwego humoru, bez nadużycia pieprzu, oraz doskonały zespół—oto wrażenia z „Następcy Następcy“ krotochwili Sylvona, odegranej w niedzielę. Szczególny oklask należy się pani Ćwiklińskiej, za niektóre momenty drobnej roli Florentyny, panu Winklerowi, oraz panu Jarszewskiemu, który w „farsie“ dał nam parę momentów, szczerze lirycznych. Na zakończenie uwaga maleńka i pobożne westchnienie. Kiedy to doczekamy się tych szczęśliwych czasów, gdy pierwszy akt nie będzie mącony wchodzeniem opóźniających się, bądź to chronicznie, bądź z dobrego tonu, a ostatni będzie można wysłuchać do końca w ciszy, nieprzerywanej pośpiechem, niczem nieusprawiedliwionym, gdy chodzi o parę minut cierpliwości i... uprzejmości dla bliźniego? Kiedy?

K. Ł.

Na żądanie publiczności, artyści warszawskiego teatru Nowości dają jeszcze dwa przedstawienia. W środę, na benefis sympatycznego artysty p. Gasińskiego, daną będzie farsa «Durand et Durand». We czwartek, na benefis nieporównanego p. Winklera, wypełni wieczór farsa p. t.: «Na łeb, na szyję».

P. T. G.

Na XV-ej wieczornicy P. T. G. usłyszeliśmy po raz pierwszy orkiestrę mandolinistów, która pod wodzą p. Rychtera odegrała „Roccoco“ i walca „Embrasse moi encore“.

Mandolinistów przyjmowano bardzo życzliwie i darzono ich hucznymi oklaskami.

Chór Towarzystwa, występujący na tejże wieczornicy, prezentował się liczebnie i jakością głosów i zespołu wcale dobrze. Kierownika chóru, p. Dąbrowskiego, kilkakrotnie wywoływano.

Solistka wieczoru, p. St. de Mezer, posiada ładny głos (szczególniej w średnim rejestrze) i doskonałą dykcyę. P. de Mezer odśpiewała Piosnkę Broni z „Hrabiny“ i „Na fujarce“ Myszyńskiej zupełnie poprawnie, za co, oprócz oklasków, otrzymała wiązankę kwiecia.

Pan B*** wykonał na skrzypcach „Fausta“ i „Chansons polonaises“.

Pan Z. Wilczkowski, gdyby owładnął pamięciowo wypowiedziane utwory, mógłby zainteresować swoją deklamacyą, szczególniej monologami. Po wieczornicy tańczono do 2-ej w nocy.

W niedzielę w P. T. G. odbył się pierwszy koncert orkiestry T-wa, pod dyrekcyą p. B. Wyrzykowskiego. Żałować należy, że ten pierwszy występ młodej drużyny nie wzbudził zainteresowania wśród publiczności kijowskiej i że, niestety, sala świeciła pustkami.

Orkiestra (28 osób) łącznie z chórem Towarzystwa rozpoczęła program wykonaniem „Marsza Sokołów“ Marczewskiego. Następnie orkiestra odegrała: uwerturę z op. „Aleksander Stradella“ Flotow'a, w której psuły nieco wrażenie dęte instrumenty, odpowiednio niedostrojone do całej orkiestry. Ogólnie jednak (szczególnie w drugiej części uwertury) utwór odegrany był zupełnie dobrze i z pewnym smakiem artystycznym. Dobrze także wypadły: „Polka Pizzicato“ i „Ostatnia wiosna“ Grega.

Mniej udatnie wypadły „Intermezzo“ z op. „Cavaleria Rusticana“ i „Die Muhle in Schwarzwald“.

Jako kompozytor, wystąpił p. Wyrzykowski z utworami: „Valse triste“, i mazurem: „Hej z życiem“.

Najbardziej zajmującym, ze względu na treść i formę, jest stanowczo „Valse triste“.

Mazur ma dużo swojskich motywów i prawdziwie „mazurskie“ zacięcie.

Orkiestrę p. Wyrzykowski prowadzi spokojnie, chociaż z temperamentem, i wnika w treść utworu, unikając płaskich efektów.

Soliści wieczoru, z profesorem v. Mullertem na czele, nie zrażając się pustkami, darzyli słuchaczów artystycznem wykonaniem.

E. Mor.

(M.) W sobotę, na 16-ej wieczornicy P. T. G. odegraną będzie komedya M. Bałuckiego «Grube ryby».

Z teatru Ludowego.

W sobotę w teatrze ludowym (*Gramotnosti*) dawano po raz pierwszy w tym sezonie znaną sztukę Drehera z życia szkolnego p. t. „Wychowawca Flaksmana“. Niestety jednak, znać było, iż sztukę tę wystawiono naprędce bez należytego jej opracowania; to też typy pedagogów, choć w zarysie odtworzone trafnie, w szczegółach były wykonane przez artystów teatru dość pobieżnie. Pełną szczerości i prostoty była tylko scena między Flemingiem i młodą nauczycielką, w wykonaniu p. Hoffman i p. Charłamowa. Za to druga sztuka, dawana w ten sam wieczór, wielce dramatyczna jednoaktówa „Mademoiselle Fifi“ przeszła z odpowiednim nastrojem i pozostawiła silne wrażenie.

S.

Przedstawienie na korzyść studentów - matematyków I-go kursu uniwersytetu, odbędzie się dziś w teatrze Sołowcowa. Daną będzie «Szalona Julka», poczem divertissement z udziałem artystki W. Krużytinoj, artysty E. Stegera, I. Rogowoho (skrzypce), p. Karmazowa i innych.

Z cyrku.

Rezultaty 28-go dnia zapasów przedstawiają się, jak następuje:

1) Karolas zwyciężył Larsona w 4 min.

2) 20-minutowa walka Kryłowa z Wetazą pozostała nierozstrzygniętą.

3) Nodżi pokonał Bouché w przeciągu 6 min. 5 sek.

4) Kuźniecow zwyciężył Riccardo po 11-minutowej walce.

5) Trwająca 37 min. walka Hermansona z Jankowskim zakończyła się zwycięstwem ostatniego.

Na „Oświatę“.

(Od 10-go listopada do 1-go grudnia r. b.).

Bezpośrednio do Zarządu „Oświaty“, złożyli:

		Rb.
Pp.	Jan Chojecki	25.—
	Julia Jasińska	2.—
	Antoni Kociużyński	25.—
	Wręczono p. Andrzejowskiemu zebrane przez p. Annę Siemiradzką z urządzonego przez Nią amatorskiego przedstawienia teatralnego	222.75
	Za pośrednictwem p. M. Kulikowskiego, zebrane przez p. d-rowę Nowaczkową u p. Wilkoszewskich	16.01
	Lucyan Zdziarski	25.—
	Ś. p. Arcybiskupa Stablewskiego, Marya, Michał i Tadeusz Czaplińscy	5.—
	Michał Kulczycki	25.—
	Marya Kulczycka	25.—
	Wacław Dmochowski	5.—
	Ś. p. Władysława Rostockiego od wnuków	3.—
	Józef Jackowski (student)	50.—
	Leon Łotocki	5.—

Za pośrednictwem Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Pp.	A. Józefowicz wygrany zakład od p. Goldszterna	100.—
	Rudnicka	1.—
	Ludwik Jenicz	25.—
	Żuławski	3.—
	Krajewicz za listopad	1.—
	J. Gąsiorowski	1.—
	Jadwiga Dobrowolska w imieniu p. Heleny Moszyńskiej	3.—
	Zamiast życzeń ślubnych pp. Elżbieta i Stanisław Szoberowie	3.—
	Żołtowski	1.—
	Rb.	571.76
	a z podanemi uprzednio	13,118.86
	Łącznie Rb.	13,690.62

„Wzajemna Pomoc Studentów Politechniki we Lwowie“.

Do Szanownej Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie.

Skutkiem wysoce przykrych i uwłaczających godności młodzieży stosunków, które zapanowały w Tow. „Bratniej Pomocy“ Politechniki, ogromna część młodzieży politechnicznej, studyującej obecnie we Lwowie, znalazła się

nagle bez oparcia materyalnego, jakie w zwykłych warunkach przedstawiają humanitarne Towarzystwa młodzieży. Odczuwając potrzebę takiego oparcia, zakładamy *ściśle humanitarne* Towarzystwo „Wzajemną Pomoc Stndentów Politechniki we Lwowie“.

Społeczeństwo polskie ma obecnie sposobność stwierdzenia, czy zgadza się na podtrzymanie w dalszym ciągu zaciekłych walk politycznych, które znieprawiają całe grupy polskiej młodzieży, skłaniając je do łączenia się częstokroć z wrogami polskości i zacierają wrażliwość na elementarne zasady etyki — czy też uważa, że z towarzystw humanitarnych winne być usunięte wszelkie spory przekonaniowe. Od woli społeczeństwa, od jego pomocy w znacznej mierze zależeć będzie obecnie, które Towarzystwo potrafi skupić polską młodzież politechniczną.

To też tą drogą zwracamy się do wszystkich tych, którym zależy na tem, jak się ukształtują stosunki obecnie wśród polskiej młodzieży politechnicznej, a później wśród przyszłych pracowników polskiego przemysłu. W myśl powyższego pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownej Redakcyi na § 7 naszego statutu, który opiewa:

„Członkiem wspierającym może wydział zamianować tego, kto na cele Towarzystwa składa rocznie przynajmniej 20 kor.. lub tego, kto materyalnie cele Towarzystwa popiera.

Członkiem założycielem może Wydział zamianować tego, kto wybitnie popiera cele Towarzystwa lub jednorazowo złoży na cele Towarzystwa conajmniej kwotę 200 koron“.

Przesyłając powyższe zaproszenie do wstąpienia w poczet członków-założycieli lub wspierających naszego Towarzystwa

pozostajemy z głębokiem poważaniem

za Wydział Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Studentów Politechniki we Lwowie

S. Brzostowski (przewodniczący).
Wit. Matuszewski (sekretarz).

Z Kij. Kat. Towarzystwa Dobroczynności.

Sprawowozdanie kasowe z koncertu w Sali polskiego klubu „Ogniwo“ w dniu 14 listopada 1906 r. na dochód Kij. Kat. Tow. Dobroczynności.

Otrzymano ze sprzedaży biletów		147 rb. 55
Otrzymano ze sprzedaży programów	68 rb. 40	
Otrzymano naddatków p. J. Frycz	2 „ 50	70 „ 90
Ogółem wpłynęło		218 rb. 45
Koszta urządzenia koncertu		134 „ 02
Czysty dochód na rzecz K. K. T. Dobr.		84 rb. 43

Skarbnik *J. Andrzejowski*.

Z wdzięcznem „Bóg zapłać“ przyjąwszy, w ubiegłym miesiącu, dochód z pomienionego koncertu—Zarząd Towarzystwa Dobroczynności uważa za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie utalentowanej artystce-śpiewaczce pannie Lewandowskiej, p. Kaz. Piatyhorowiczowi za grę na skrzypcach, oraz pani Anieli Gnusowej za grę na fortepianie i za wytworny akompaniament, p. Leonowi Szychewiczowi za wykonaną symfonię na fortepianie, jak również bar. Rajmundowi de Bülow za deklamacyę.

Paniom Ludwikowej, Jankowskiej i i Jadwidze Zagorównej, pp. Fryczowi i C. Łozinskiemu za okazaną pomoc przy sprzedaży programów koncertu. Firmie „Kerntopf i syn“ za dostarczony łaskawie fortepian koncertowy.

Zarząd.

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu kasowem z dnia 5-go listopada o wpływie kasowym z przedstawienia komedyi „Damy i Huzary“ w klubie „Ogniwo“ w pozycyi naddatków, objętych ogólną cyfrą 4 rb. 65 k. zawarte są kwoty, złożone na ręce pani M. Komarnickiej

od p. Zmijewskiego	0.80
od pp. Żukowskich	2.80
od N. N.	0.45

Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

Walka kościelna we Francyi. Minister spraw zagranicznych, Pichon, zawiadomił sędziego śledczego Durasse, który miał zbadać papiery, skonfiskowane w byłej nuncyaturze, że wszystkie akta, odnoszące się do czasu przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Watykanem, doznają ochrony dyplomatycznej. Akta te odesłane będą do ministerstwa spraw zagranicznych, które odda je Watykanowi. W kilku miastach prowincyonalnych opróżniono seminarya.

Dwa kościoły paryskie złożyły wymagane przez rząd oświadczenie. W 66 kościołach paryskich na ogólną liczbę 71, spisano protokół.

Wrzenie w Chinach. Z Hakan donoszą do „Times'a“, że w prowincyi Hunan rozruchy przybierają groźny charakter. Słychać, że powstańcy, którzy zwracają się głównie przeciwko dynastyi, posiadają kilka tysięcy ludzi, dobrze uzbrojonych. Wicekról wysłał przeciw nim oddział 2,000 żołnierzy dobrze wyćwiczonych i 6 armat.

Gwałty pruskie. Z Gliwic telegrafują do „Gaz. Lwow.“, że sąd krajowy odrzucił zażalenie kolportera Piecha z Zabrza przeciw uchwale sądu w Zabrzu, odbierającej mu prawo do wychowania swych dwojga dzieci z powodu strajku szkolnego.

Choroba króla szwedzkiego. Ze Sztokholmu donoszą, że król Oskar zaniemógł w tych dniach na silne osłabienie serca.

Bill szkolny w Anglii. Z Londynu telegrafują do „N. Fr. Presse“: Izba gmin odrzuciła 416 głosami przeciw 107 wszystkie poprawki *en bloc*, uczynione w billu szkolnym przez izbę lordów. Wynik ten głosowania przyjęto hucznymi oklaskami. Bill szkolny wraca napowrót do izby lordów.

Oświadczenie Raisulego. Agencya Havasa donosi z Tangeru, że Raisuli oświadczył, że będzie bronił niezawisłości Marokka przeciw wszelkim nieprzyjaciołom.

Prezydyum szwajcarskiego związku. Z Berna donoszą, że na prezydenta Związku na rok 1907, obrany został przez zgromadzenie narodowe, Müller, na wiceprezydenta dr Brenner, na członka sądu związkowego—Gottofrey.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 4-go grudnia. — Wczoraj. na wiecu w fabryce Braumana, aresztowano 63 osoby, stanowiące podobno komitet robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej. Zabrano mnóstwo dokumentów i wydawnictw.

Wczoraj w południe na placu Grzybowskim zabito rewirowego, katolika Jareckiego. Sprawcy zabójstwa uciekli.

Został aresztowany i osadzony w ratuszu znany literat, Gustaw Daniłowski.

Łódź, 4-go grudnia. — Robotnicy wznowili walki bratobójcze. Wczoraj padło trupem pięciu robotników.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 4-go grudnia. — Na mocy wyroku sądu polowego, włościanin gubernii nowgorodzkiej, Bieriozin, i mieszczanin gubernii moskiewskiej, Worobjew, za zamach na życie admirała Dubasowa skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Dziś wyrok wykonano.

Na dzisiejszem posiedzeniu rannem rady wszechrosyjskiego zjazdu przedstawicieli handlu giełdowego i rolnictwa dokonano wyborów prezesa zjazdu i dwóch wice-prezesów. Na prezesa powołano A. Prochorowa, na wiceprezesów: N. Awdokowa, barona Girard'a i W. Timiriaziewa.

Warszawa, 4 grudnia.—Przy ulicy Przemysłowej zaaresztowano komitet robotniczy Partyi Polskiej Socyalistycznej. uwięziono 63 osoby z inteligencyi oraz robotników. Zabrano bardzo wiele dokumentów i druków nielegalnych.

Podana przez „Riecz“ wiadomość jakoby oberpolicmajster zapisywał do policyi żołnierzy, niezdatnych do służby frontowej, nie jest prawdziwą. Do policyi przyjmowani są żołnierze rezerwy, którzy zgłaszają się w coraz większej ilości.

Symbirsk, 4 grudnia. — Gubernialne zebranie ziemskie postanowiło posłać do Dubasowa telegram kondolecyjny, wyrażający oburzenie z powodu dokonanego zamachu.

Moskwa, 4 grudnia.—Rada uniwersytetu uchwaliła, zamknąć uniwersytet na wakacye świąteczne dnia 16 grudnia, rozpocząć starania o zaliczenie kobiet w poczet studentów oraz, niezależnie od uiszczenia opłaty, wydać wszystkim studentom bilety na prawo wstępu do uniwersytetu.

Warszawa, 4 grudnia. — Podług wiadomości urzędowych, wczoraj przy ul. Przemysłowej pod N-r 19 aresztowany został warszawski komitet robotniczy Polskiej Partyi Socyalistycznej, w ilości 63 osób. Skonfiskowano mnóstwo dokumentów.

Rostów n. D., 4 grudnia.—Rozpoczęły się posiedzenia czasowego wojennego sądu okręgowego w sprawie powstania zbrojnego w Rostowie. Posiedzenia odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Liczba oskarżonych wynosi 43 osoby, obrońców jest 36. Materyał śledczy obejmuje 13 grubych tomów. Obie strony postawiły 250 świadków.

Nowoczerkask, 7 grudnia. — Nowoczerkaskie towarzystwo „staniczne“ postanowiło czynić starania o przeniesienie do Nowoczerkaska warszawskiego instytutu politechnicznego i o dodatkowe utworzenie wydziału agronomicznego. Około 20-tu innych towarzystw stanicznych dołącza się do tej prośby.

Wilno, 4 grudnia. — Wczoraj odbyło się ogólne zebranie przedwyborcze wileńskich prawyborców Rosyan. Na zebraniu było obecnych około 1,000 osób. Przewodniczył Macon. Biorąc pod uwagę, że obecne prawo wyborcze faktycznie pozbawia ludność rosyjską, zamieszkującą kresy państwa, możności korzystania z prawa wyborczego na równi z innemi narodowościami, zebranie uchwaliło nie zawierać porozumienia z grupą prawyborców - Polaków, lecz utworzyć komitet centralny, w skład którego wejdzie 20 osób, w celu zbadania kwestyi możliwości porozumienia się z innemi grupami narodowościowemi pod niezmiennym warunkiem, aby zachowana została godność ludności rosyjskiej.

Wołogda, 3-go grudnia. — Na licznem zebraniu „październikowców“ przemawiał członek petersburskiego komitetu centralnego, Połowcow. W mowie swej zwracał on uwagę jak nadzieje narodu na pokojowe odrodzenie Rosyi zostały zawiedzione; nawoływał do łączności wszystkich, pragnących prawdziwej wolności, powiedział, że środki, potrzebne na walkę, lewica czerpie z zabójstw, gwałtów, napadów. Bronią zaś październikowców jest miłość ojczyzny, ugoda, wzajemne ustępstwa przy rozstrzyganiu kwestyi socyalnych. Wolność lewicy — to wycie wilków przy huku bomb i przy łunach pożarów. Najlepszym hymnem do swobody jest hymn październikowców—śpiew spokojnego rolnika.

Atkarsk, 3-go grudnia. — W pobliżu Kołogriwówki Riazańsko-Uralskiej kolei żelaznej spotkał się pociąg wojskowy z towarowym. Cztery wagony są rozbite. Ofiar niema.

Petersburg, 4-go grudnia. — Na wyspie Wasiliewskiej, o godzinie 2-ej po południu, wybuchł pożar w sześciopiętrowej fabryce fortepianów Rausera. Spaliły się trzy piętra; straty wynoszą 75,000 rubli. Przyczyna pożaru niezbadana.

Moskwa, 4-go grudnia. — W części Basmańskiej miasta wykryto skład broni, prochu, 7 bomb i pud dynamitu. Podczas rewizyi zaaresztowano około 30-u członków wojenno-rewolucyjnej organizacyi.

Sąd wojenny polowy skazał na powieszenie Kurcowicza za napad na piekarnię.

Smoleńsk, 4-go grudnia. — Izba sądowa rozpoznawała przy drzwiach zamkniętych sprawę zawładnięcia więzieniem wiaziemskim i uwolnienia więźniów politycznych i kryminalnych. Z liczby szesnastu oskarżonych skazani zostali na zamknięcie w twierdzy: porucznik Kordiukow i chorąży Koszkin na dwa i pół lat, Bajewski na sześć miesięcy, Rotszyld na cztery miesiące; do oddziałów poprawczych — Sapożnikow i Szlepin. Pozostałych uniewinniono.

Radom, 4-go grudnia, — Zmarł dziś raniony, wskutek wybuchu bomby, pułkownik Potto.

Łódź, 4-go grudnia. — Wczorajszego wieczoru, wskutek walki partyjnej, zabito dwóch i raniono trzech robotników.

Konstantynopol, 4-go grudnia. — W Ildżi-Kiosku zapanowało wzburzenie z powodu wczorajszych rozruchów, w których wzięło udział przeszło 200-tu marynarzy, niezadowolonych z nieotrzymywania na czas wynagrodzenia. Urządzili oni demonstracyę: przed arsenałem marynarki, na cmentarzu i obok poselstwa amerykańskiego; rzucili przytem kamieniem w dwóch oficerów, z których jeden zranił szablą trzech marynarzy. Manifestanci się uspokoili, gdy im adjutaut sułtana oświadczył, że wynagrodzenie zostanie wypłacone.

Szanhaj, 4 grudnia. — Z Piu-Siangu donoszą, że z chwilą przybycia wojska dla przywrócenia porządku, nic nie zagraża bezpieczeństwu cudzoziemców; inżynierowie niemieccy żywią nadzieję, że przed świętami Bożego Narodzenia wrócą do kopalń kruszcu.

Teheran, 4 grudnia. — Po południu przybył tutaj następca tronu, Muchamed-Ali-Mirza, powitany serdecznie u wrót miasta przez Naib-Es-Sałtane, brata szacha. Obaj udali się do pałacu szacha. Stan zdrowia szacha nie uległ zmianom.

Angers, 4 grudnia.—Wczoraj podczas wyjazdu biskupa z pałacu przyszło do bójki pomiędzy klerykałami i osobami, które otoczyły biskupa w celu urządzenia mu nieprzyjaznej demonstracyi. Padły z obu stron strzały, kilka osób raniono.

Sidney, 4-go grudnia. — Do izby deputowanych federacyi australijskiej wybrano 32-ch liberałów, 36-ciu socyalistów i 17-tu postępowców.

Kopenhaga, 4-go grudnia. — Przybyła tu norweska para królewska wraz z następcą tronu.

Wiedeń, 4-go grudnia. — Podług wiadomości prywatnych, ks. Ferdynad, który bawił tu kilka dni, wyjechał wczoraj do Berlina.

Z dnia poprzedniego.

Petersburg, 3 grudnia. — Dnia 1-go grudnia Najwyżej zatwierdzona została ustawa tymczasowej komisyi rewizyjnej do sprawdzenia wykazu kosztów poniesionych podczas wojny z Japonią.

Dnia 1 grudnia rada ministrów zaaprobowała wniosek ministra sprawiedliwości, dotyczący wydania na podstawie 87 art. praw zasadniczych następujących przepisów:

1) Winni wychwalania czynów występnych w druku i w słowie głoszonem jako też rozpowszechniania oraz umyślnego wystawiania na widok publiczny dzieł i obrazów o treści antypaństwowej, podlegać będą karze od 2 do 8 miesięcy więzienia lub aresztowi do 3 miesięcy, lub grzywnie do 500 rb.

2) Winni przekroczenia punk. 1 niniejszych przepisów sądzeni będą przez sąd okręgowy.

W październiku r. b. dochody państwowe wyniosły o 32 miliony rubli więcej, niż październiku 1905 roku. W październiku zaś roku zeszłego dochody wyniosły o 3 miliony rubli mniej niż w październiku 1904 roku. Dane te cyfrowe wskazują, że dochody państwa w październiku r. b. w stosun u do dochodów z października r. 1904 (podczas, którego życie polityczne upływało w warunkach normalnych) zwiększyły się o 29 milionów rubli.

Petersburg, 3 grudnia. — Gazeta „Jomiory“ pisząc z powodu przeniesienia do Petersburga debatów w sprawie stacyi „Kuanczendzy“, wyraża obawę, ażeby uregulowanie rybołówstwa, ze względu na wielką ilość spraw wewnętrznych, zaprzątających Rosyę, nie uległo ponownej zwłoce. Artykuł, napisany w tonie wielce przyjaznym dla dla Rosyi, stwierdza wzrost sympatyi po wojnie między Japonią i Rosyą, następnie wyraża przekonanie, że wszystkie powody, wiodące do dalszych nieporozumień, zostaną usunięte. Jednocześnie prasa anytyrosyjska zapatruje się na wszystkie zarządzenia na Syberyi, jako na akcyę nieprzyjacielską względem Japonii. Tak zapatruje się ona na zakaz leczenia lekarzom japońskim w prowincyi nadmorskiej na zamknięcie Władywostoku, budowę drugiego toru na kolejach syberyjskich, przeprowadzenie kolei Amurskiej i domniemany zamiar rozkolonizowania Rosyan w Mandżuryi. Pismo „Kokumin“, z powodu pogłosek o zamiarze Rosyi sprzedać kolej Mandżurska, w dwóch artykułach nastaje, ażeby Japonia sprawę tę ujęła w swoje ręce i, zaciągnąwszy pożyczkę, stała się wyłączną kierowniczką wszystkich kolei Mandżurskich.

Petersburg, 3 grudnia.—Podczas zwykłej rannej przechadzki admirała po ogrodzie Taurydzkim, do ogrodu weszło trzech młodzieńców. Dwóch z nich usiadło na ławce i obserwowało admirała, trzeci zaś stanął za niewielkim pagórkiem, w pobliżu którego spacerował admirał. Gdy admirał zbliżył się do pagórka, młodzieniec strzelił do niego z brauninga, lecz chybił. Nim podbiegli agenci wydziału ochrony, będący podówczas w ogrodzie, młodzieńcy, siedzący na ławce, zaczęli strzelać z brauningów i rzucili pod nogi admirała bombę, która wybuchła z silnym łoskotem. Admirał został lekko kontuzyowany w nogę, Agentom ochrony udało się ująć jednego ze złoczyńców, dwaj pozostali zaczęli uciekać, strzelając z brauningów. Agenci rzucili się za nimi w pogoń. Podczas pogoni złoczyńcy rzucili drugą bombę, która wybuchła z głuchym łoskotem. Udało się jednak agentom ująć i drugiego złoczyńcę. Trzeci zbiegł. Obaj aresztowani młodzieńcy mają około 20 lat, jeden z nich blondyn z długiemi włosami, drugi brunet. Aresztowanych złoczyńców odprowadzono do wydziału ochrony. Admirał czuje się bardzo dobrze.

Łódź, 3 grudnia. - Wczoraj w 6 fabrykach, należących do Związku właścicieli fabryk przędzalnianych, wywieszono następujące ogłoszenie: Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Poznańskiego, wskutek rozruchów robotniczych, zmuszony był dnia 23 listopada do zamknięcia fabryki. Robotnicy zostali uprzedzeni, na jakich warunkach mogą ponownie stanąć do roboty dnia 4 grudnia. Z powodu, że do dnia 2 grudnia warunki Zarządu nie zostały przez robotników przyjęte, Związek zawiadamia robotników o tem, że zostaną wydaleni z fabryki od dnia 15 grudnia, jeżeli do tego czasu w fabryce Poznańskiego nie rozpocznie się praca normalna na warunkach, wskazanych przez Zarząd, w przeciwnym razie Związek zdecydowany jest zamknąć wszystkie, należące doń fabryki. Do związku należą fabryki: Poznańskiego, Szejblera, Heincla, Kunicera, Grosmana, Sztejkerta i Biedermana. W fabrykach tych pracuje około 20 tysięcy robotników.

Moskwa, 3 grudnia. — Na mocy przepisów mających moc obowiązującą podczas trwania stanu ochrony nadzwyczajnej zawieszono „Studenczeskuju Gazetu“ i tygodniki „Nasze Dieło“, „Technik“ oraz „Narodnuju Gazetu“. Redaktor „Studenczeskoj Gazety“ zostanie deportowany z Moskwy.

Libawa, 3 grudnia. — Policya na ulicy zaaresztowała nieznajomego człowieka, przy którym znaleziono rewolwer i list, opatrzony pieczęcią oraz podpisami komitetu rewolucyjnego. W liście tym powiedziano, że okaziciel jego jest kasyerem komitetu; kto zaś odmówi mu wydania pieniędzy, temu grozi kara śmierci.

Mińsk, 3 grudnia. — Dnia 9 grudnia odbędzie się zjazd właścicieli gorzelni celem omówienia kwestyi utworzenia ogólno-rosyjskiego związku gorzelników.

Petersburg, 3 grudnia.—Najjaśniejszy Pan raczył łaskawie ofiarować 312 sążni ziemi w Gatczynie pod budowę sanatoryum dla chorowitych i małokrwistych dzieci.

Moskwa, 3 grudnia.—Na posiedzeniu komitetu centralnego „Związku październikowców“ odczytano referaty o działalności prowincyonalnych filii Związku. Komitet centralny zamierza. za pośrednictwem niemieckiej grupy Związku zwrócić się do kolonistów Niemców, aby oni zorgannizowali wydziały Związku na prowincyi. W Smoleńsku odbywa się obecnie zjazd okręgowy Październikowców. Na zjazd wyjechał do Smoleńska docent uniwersytetu, Biełkin. Na zjazd Październikowców w Niżnim-Nowogrodzie wyjeżdża profesor Lindeman.

Petersburg, 3 grudnia.—Izba sądowa w sprawie 44 członków petersburskiej grupy rosyjskiej partyi socyal-demokratycznej robotniczej odmówiła wezwania ekspertów, którzyby dowiedli, że akty terorystyczne nie leżą w programie socyal-demokratów.

W Korczewie, gub. twerskiej, otworzony zostanie wydział Związku październikowców. W Rybińsku odbyło się pierwsze zebranie Październikowców. W Kremienczugu wydział Związku Październikowców wydał odezwę do Żydów-prawyborców w języku żydowskim. W Mińsku, Witebsku, Konstantynogradzie, Słobodzie, Jełaniu, Piatigorsku i w czterech wsiach pow. twerskiego otworzone zostały wydziały Związku Październikowców.

Radom, 3 grudnia.—Do przechodzącego naczelnika zarządu gubernialnego żandarmeryi, pułkownika Potty, rzucono bombę. Pułkownik ma oderwaną jedną nogę, drugą silnie poranioną. Pewien żołnierz artyleryi dogonił uciekającego złoczyńcę i aresztował go. Złoczyńca jest uczniem klasy siódmej szkoły handlowej.

Humań, 3 grudnia. — We wsi Kosiakówce włościanie ujęli agitatora-włościanina, mieszkańca tejże wsi, i zabili go.

Lipkany, 3 grudnia. — Do wsi Boczkouk, pow. chotyńskiego, przybyło trzech rewolucyonistów, uzbrojonych w brauningi, i zażądało od włościan koni dla dalszej podróży. Starosta, po sprawdzeniu paszportów, które okazały się fałszywymi, kazał aresztować przybyłych rewolucyonistów i pod konwojem odprowadzić do aresztu gminnego. Po odejściu kilku kroków rewolucyoniści rzucili się na konwojujących włościan i zabili jednego z nich, poczem zaczęli uciekać. Włościanie rzucili się za nimi w pogoń, dogonili ich i pomiędzy włościanami i rewolucyonistami wynikła krwawa bójka, podczas której zabici zostali czterej włościanie i dwaj rewolucyoniści. Trzeci rewolucyonista zastrzelił się.

Petesburg, 3 grudnia. — Dnia 2 b. m. Witaliusz Zniesin, jubiler. przyszedłszy o godzinie 9 zrana do sklepu swego przy ulicy Sadowej, zauważył brak wielu kosztowności. Według ogólnych danych, skradzione kosztowności przedstawiały wartość 7,000 rubli.

Smoleńsk, 3 grudnia. — Dokonano zamachu na gubernialnego marszałka szlachty, ks. Urusowa. Niewiadomy złoczyńca dał do księcia trzy strzały, lecz chybił. Przestępca zbiegł.

Petersburg, 3 grudnia. — Dnia 2 b. m. 6 mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, okrążyło o godzinie 8 wieczorem dom Olgi Borysowej, przy drugim „Murynskim prospekcie“, a kilku z nich wtargnęło do mieszkania właścicielki. Bandyci, grożąc rewolwerami, żądali wydania im pieniędzy, papierów procentowych i kosztowności. Po otrzymaniu żądanych pieniędzy i rzeczy, ogółem na sumę 5 tysięcy rubli, napastnicy zbiegli.

Krasnojarsk, 3 grudnia. — W warsztatach kolejowych zabity został żandarm Tereszczenko. Mordercę ujęto.

Petersburg, 3 grudnia. — W dniu 2 grudnia minister spraw wewnętrznych zatwierdził nowe przepisy, dotyczące pewnych ograniczeń w czynnościaach biur pocztowych. Biura pocztowe będą czynne we wszystkie dni świąteczne, oprócz: Nowego Roku, pierwszego dnia Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia, Zielonych Świąt, oraz dnia 25 marca, 14 kwietnia i 6 grudnia. W niedziele i dnie świąteczne czynności pocztowe będą załatwiane tylko dwie godziny.

Tyfiis, 3 grudnia.—Gubernator bakiński telegrafował do kancelaryi namiestnika, że w Lenkoranie pożar sroży się na przestrzeni 70 wiorst. Palą się przeważnie drzewa powywracane i chróst; wiele drzew zniszczonych. W jednym niewielkim okręgu deszcz zagasił ogień.

Moskwa, 3 grudnia. Dnia 2 b. m. komitet giełdowy naradzał się nad organizacyą wyborów do komisyi mieszanej, której powierzona będzie sprawa unormowania dnia pracy i odpoczynku świątecznego. Postanowiono powołać do komisyi po jednym przedstawicielu z każdej gałęzi handlu; w tym celu podzielono kupców na dziewięć kategoryi. Dziesiątym przedstawicielem będzie członek komitetu giełdowego.

Odesa, 3 grudnia. — Dnia 2 grudnia przybyła tutaj królowa grecka, w tym samym dniu wyjechała parowcem do Grecyi.

Orzeł, 3 grudnia. — Zarząd fabryki briańskiej uwolnił 1,500 robotników z powodu braku zamówień. Wszystkim uwolnionym robotnikom wypłacono pensye za cały miesiąc naprzód. W fabryce spokojnie.

Kazań, 3 grudnia.—Wołga zamarzła. Otworzona została komunikacya kołowa z jednego brzegu na drugi po lodzie. Przewożą nawet wagony.

Tokio, 3 grudnia. — Prasa japońska zwracała w przeciągu całego tygodnia pilną uwagę na konflikt, wynikły w San-Francisko. Gazeta amerykańska, wychodząca w Jokohamie, „Dżananad-Wertejzer“ usprawiedliwia postępowanie władz w San-Francisko. Artykuł, zamieszczony w tej gazecie, w którym mowa o bezpodstawności pretensyi Japończyków, wywołał protest w całej prasie japońskiej. Japonia pojmuje całą doniosłość sprawy, wywołującej w samej Ameryce konflikt, między rządem federacyjnym i Stanami-Zachodnimi. Wszyscy tu liczą na prezydenta Roosevelta, którego uważają za otwartego obrońcę praw japońskich.

Amerykanie, zamieszkali w Japonii, utrzymują, że prezydent nie może znieść postanowienia, wydanego przez władze w Kalifornii. W razie nieprzychylnego załatwienia sprawy, niektórzy Japończycy grożą bojkotem Amerykan, mieszkających w Japonii.

Berlin, 3 grudnia. — Na cześć przybyłej tutaj z Norwegii pary królewskiej i księcia Stafa, w nowym pałacu pocztdamskim odbył się obiad galowy. Cesarz w toaście zaznaczył przyjacielskie stosunki, panujące między Francyą i Norwegią. Król Haakon podniósł znaczenie wielokrotnych odwiedzin Norwegii przez cesarza oraz wymienił życzenie narodu norweskiego, utrzymania nadal dobrych stosunków między obu państwami.

Paryż, 3 grudnia. — Prezes ministrów zażądał od kardynała Richarda, aby natychmiast opuścił pałac arcybiskupi. Kardynał zawiadomił prezesa ministrów, że jest chory, i z tego powodu nie może obecnie usunąć się z pałacu.

W dniu wczorajszym odebrano 15 gmachów biskupich i arcybiskupich oraz 28 seminaryów, które należały do państwa lub do nieistniejących obecnie instytucyi duchownych. W pięciu wypadkach wzywano policyę.

Sztokholm, 3 grudnia. — Stan zdrowia króla wciąż jednakowy, polepszenia nie daje się zauważyć.

Waszyngton, 3 grudnia. — Gazeta „Eksaminer“, wydawana w San-Francisko, podaje wiadomość, jakoby mikado zamierzał nabyć wyspę Lepar. Wyspa ta znajduje się w odległości 50 mil od Honolulu. Władze miejscowe nie chcą zezwolić na sprzedaż wyspy syndykatowi, bojąc się, że syndykat działa w imieniu Japonii.

Paryż, 3 grudnia. — W dniu dzisiejszym we wszystkich kościołach odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w obecności tłumów pobożnych. Zajść z policyą nie było.

Teheran, 3 grudnia. — W stanie zdrowia szacha nie zaszły żadne zmiany.

ECHA ZE SWIATA.

Zajścia przy inwentaryzacyi. Gazety francuskie donoszą o zajściach przy spisywaniu inwentarza kościelnego. W Pignan, południowej Francyi, władze przy spisywaniu inwentarza kościelnego, spotkały się z ogromnym oporem ludności miejscowej. W kościele, na przyjęcie urzędników, nagromadzoną została ogromna ilość zapalonej, dymiącej się siarki. Gdy władze przybyły, musiano rozbić okna kościelne, aby tym sposobem odświeżyć powietrze i urządzić wentylacyę. Mimo to ogień był stale z zakrystyi podsycany. W końcu przystąpiono do wywalenia drzwi, lecz inwentarz trudno było spisywać, gdyż ludność, oburzona, protestowała ogromnym krzykiem. Zrana przybyli strażacy z Montpellier, lecz i ci znaleźli się w kłopocie, gdyż popsuto im wszystkie rury wodociągowe. Straż więc musiała wynaleźć studnię jakąś prywatną i zabrała ją na swój użytek. Zdobywszy w ten sposób wodę, zaczęła zalewać kościół. Rozwścieczone tłumy osypały żandarmów i straż gradem kamieni i kawałami szkła.

W Villalongue wojsko przybyło razem z urzędnikiem, mającym przystąpić do spisu, lecz drzwi od kościoła były zamknięte, a wewnątrz licznie zebrani wierni odbywali swoje modlitwy. Urzędnik po trzykroć zawezwał, aby drzwi mu otworzono, ale nie otrzymał odpowiedzi, wówczas kazał je wywalić. Podczas tego ukazał się ksiądz na progu i odczytał protest, który popartym został przez krzyki otaczającego kościół tłumu.

W tej samej chwili niektórzy z wiernych zaczęli zapalać siarkę, znajdującą się w głębi kościoła, co spowodowało, iż kościół napełnił się okropnym, duszącym dymem. Do kościoła wejście stało się wprost niepodobnem, albowiem do tego protestu, wyrażonego w formie gryzącego i psującego powietrze dymu, przyłączyły się jeszcze krzyki i wrzaski kobiet, w głębi się znajdujących. Urzędnik nakazał żołnierzom, aby ognisko z siarką zarzucili ziemią, zabrano się do tej czynności, lecz zajęła ona parę godzin czasu. Poczem można już było wejść do kościoła i przystąpić do spisu inwentarza, ale spis ten nie trwał już długo, gdyż wszystkie cenniejsze przedmioty były zabrane i wyniesione.

Życie, złożone w ofierze nauce. Podczas rocznicy stuletniej założenia liceum w Amiens, doktor Rouse miał przemowę, w której podnosił zasługi ucznia Pasteura, Ludwika Thuillier, zmarłego w Aleksandryi 1883 r.

Ustęp z tej przemowy podaje „Temps“ w tych słowach:

Pasteur otrzymał od rządu pozwolenie na wysłanie misyi naukowej do Aleksandryi. Oprócz mnie — powiada doktór Rouse—składać ją mieli doktorzy Straus i Nocard. Thuillier chciał również do naszej wyprawy należeć. Nie był on wcale doktorem i nic go nie zmuszało do takiego poświęcenia. Chciał być poprostu użytecznym i pracować dla nauki.

Przed rodziną swą ukrywał przyszłą swą podróż. Mimo to matka jego i siostra, dręczone smutnemi przeczuciami, odgadywały, że on wyjeżdża do Egiptu. Kilka godzin przed wyjazdem spędził ze swą rodziną, okazując jej największą czułość i przywiązanie, jakby dla zostawienia po sobie najlepszych wspomnień. Następnie przyłączył się do nas w Marsylii.

Przybyliśmy do Aleksandryi, kiedy już epidemia miała się zakończyć. Przez kilka dni jeszcze mieliśmy dość materyału do pracy, lecz zanim skorzystaliśmy z naszych badań, cholera już ustała. Mieliśmy więc na innem polu rozpocząć nasze badania, gdy przerwała je nam nieoczekiwana katastrofa. Cholera dosięgła Ludwika Thuillier w chwili gdyśmy się już jej wcale nie spodziewali. Szczegółowo w tym wypadku wspominać nie będę, aby nie dotknąć boleśnie jego rodziny, tu się znajdującej.

Thuillier, przez śmierć swoją zasłużył na pochwałę jaką słynny Koch wyraził, składając wieniec na jego trumnie: „wieniec laurowy ludziom sławnym się należy“.

Straus i Nocard już nie żyją.

Z wysłańców Pasteura do Egiptu pozostał jeden tylko doktor Le Rouse—mimo to wielkie dzieło nauki ciągle idzie naprzód.

Drożyzna w Abisynii. Nowo-nawróceni. Z Rzymu donoszą do „Corriere della sera“. Pisze z Abisynii, pewien misyonarz, ojciec Bateman, iż w kraju tym zapanowały bieda i drożyzna. Kiedy dawniej można tam było za talara dostać 40 miar zboża, to obecnie za tę cenę ledwie 2 miary zboża się dostaje. Wszystkiego tam brakuje, a misyonarz martwi się bardzo tym niedostatkiem żywności i odzieży, bo dzieci, któremi on się opiekuje, cierpią na tem mocno do tego aż stopnia, że musi się on odwoływać do miłosierdzia Europejczyków.

Tem więcej się daje we znaki ta kleska, że w owej miejscowości ludność zamieszkuje dzikie i nieuprawne zbocza gór i załomy skał.

W górach Aganie, wedle informacyi udzielonych przez „Bolletino delle missioni“, znajduje się dziki parów, otoczony wzgórzami i zaludniony przez przybyszów z głębokiej Abisynii, osiadłych w tym zakącie od lat kilkudziesięciu. Dzikość i okrucieństwo tego plemienia były przyczyną, dla której nigdzie się oni dłużej zatrzymać nie mogli, zewsząd ich bowiem wypędzano i wszyscy od nich stronili, z obawy przed groźnym sąsiadem. Teraz straszne to dla wszystkich otaczających plemię, liczące 2,000 ludzi, przyjęło dzięki staraniom misyonarzy, wiarę katolicką i przestało szerzyć grozę wokoło.

Nowa opera. Nowa opera Puccini'ego „Madame Buterfly“, odbywszy już *tournée* po różnych stolicach Europy, ma się ukazać na scenie teatru lirycznego w Paryżu. „Madame „Butterfly“ zbliżona jest treścią do „Madame Chryzantème“, pochodzi więc z kraju lotosów i ibisów. Jest równie melancholijna, jak tamta, więcej zaś uczuciowa i bohaterska, w końcu miłość zawiedziona popycha ją do rozpaczliwego czynu. Puccini, jak pisze recenzent muzyczny „Figara“, przedstawił swój talent kompozytorski w tej operze z innej strony, nadając jej wiele wyrazu i żywego kolorytu. Ma to być arcydzieło pod względem bogactwa melodyi.

Z Wilna.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

D. 30 listopada.

Pierwsze przedstawienie „Dziadów“ Mickiewicza, uscenizowanych przez Wyspiańskiego, było uroczystością, o której długo pamiętać będziemy. Teatr był przepełniony, już wchodząc wieczoru tego do teatru, czuło się, że to niezwykłe przedstawienie, lecz poruszone są struny, które w głębiach serc rozpięte, na długie milczenie skazane—tęsknią—by im zadrgać pozwolono.

Tyle lat samo imię Adama Mickiewicza na banicyę skazane było, większość utworów, nawet w okrojonej formie, za kontrabandę poczytywaną było—a tu dziś zobaczyć mamy odtworzoną przeszłość naszą w ramy najcudowniejszego poematu ujętą!

Wszak tu, w Wilnie, Mickiewicz najpiękniejszą część życia spędził, tu rozwijał się jego duch wieszczy, tu w murach klasztoru Bazylianów, na więzienie przerobionym—cierpiał i tworzył. Z łamania się jego duszy, w murach więziennych, wypłynęła najpotężniejsza, wiekopomna improwizacya Konrada. Widzieliśmy na scenie, ściśle w najdrobniejszych szczegółach, odtworzoną kaplicę kościoła św. Mikołaja, celę więzienną Mickiewicza, do której ukradkiem schodzili się uwięzieni z nim razem przyjaciele—Zan, Czeczot i inni. Wiślański rolę Gustawa Konrada grał znakomicie, rozumiał i czuł, kogo przedstawia i czem jest dla Wilnian, to przypomnienie czasów minionych i jakby wskrzeszenie młodzieńczej postaci wieszcza, z którego duchem zrosły się mury Wilna.

Uroczysta powaga zawisła nad salą z chwilą podniesienia się kurtyny, gwałtownie biły serca, oczy łzami zapływały i jak zahypnotyzowani chłonęliśmy melodyę słów cudownego poematu i głęboką ich treść.

Kulminacyjnym momentem był naturalnie obraz w więzieniu; epizod ukazania się przyjaciół i kolegów więziennych Konrada—wyszedł sztywno, gdyż rozmowy młodzieży obcięte zostały i pieśń śpiewaną była bez słów. Improwizacya Konrada wypowiedzianą była z takim ogniem i z takiem zrozumieniem, ks. Piotra tak świetnie odtworzył artysta Borawski, że wzruszoną publiczność ogarnął jeden z tych nastrojów, który w duszy ludzkiej budzi uczucia niezapomniane.

Gdy po opuszczeniu kurtyny ocknęła się publiczność — okrzykom i oklaskom nie było końca. Wywoływano na scenę p. Młodziejowską i artystów, zarzucono ich kwiatami i dziękowano z entuzyazmem, na jaki chłodna zwykle publiczność wileńska nie łatwo się zdobywa.

Między III a IV aktem orkiestra teatralna zagrała popuri z motywów naszych ułożone i gdy rozległy się dźwięki hymnu „Boże coś Polskę“, publiczność z miejsc powstała. Na następnych przedstawieniach, na żądanie publiczności, nie grano tego popuri. Hymn narodowy, budzący wzniosły nastrój ducha, powinien być grany w chwilach uroczystych oddzielnie, a zupełnie niewłaściwe dla niego miejsce w szeregu skocznych motywów.

Ucichły waśnie przedwyborcze, robota idzie cicho, bo już zbrakło okazyi do rzucania pocisków słowem i pismem, ludzie, niebiorący czynnego udziału w pracy przedwyborczej, odpoczywają teraz po przebytych wzruszeniach.

Wracamy do życia zwyczajnego, sypią się, jak z rękawa, koncerty, zabawy, odczyty, wszystko na jakiś cel, bo u nas tyle potrzeb, a tak mało środków, że każdy ugania się za nowym sposobem wydobycia pieniędzy na cel, który mu w danej chwili najwięcej leży na sercu. Ot i teraz, na powiększenie środków na koszta pracy przedwyborczej, grono pań uprosiło ks. Mieszkisa o wygłoszenie odczytu. Treścią jego będzie: „Pesymizm od Byrona do najnowszej literatury“. Zdumiewa wprost oczytanie młodego księdza i umiłowanie, z jakim widocznie zgłębia literaturę nietylko naszą, ale i wszechświatową.

Za tydzień będziemy mieli Bazar na rzecz Tow. Opieki nad dziećmi urządzony. Od jego powodzenia zależy głównie los kolonii letnich. Skupia on całe towarzystwo wileńskie, to też zainteresowanie jest wielkie.

W połowie grudnia przybędzie hr. Elżbieta Krasińska, by dać koncert na sympatyczną instytucyę „Dom św. Antoniego“ (szkoła rzemiosł dla dziewcząt). Hr. Krasińska, znana z występów na dobroczynne cele w Paryżu i Wiedniu, posiadająca głos prześliczny i metodę wspaniałą, zachwyci pewno publiczność wileńską i wzbudzi taki zapał, z jakim jest witana zawsze, ilekroć talent swój składa w ofierze dla dobra publicznego.

E. W.

Stany Zjednoczone i Japonia.

Chociaż nie należy brać tragicznie sprawy szkół w San-Francisco, mimo to postępowanie Kalifornii wywołuje pewien niepokój, objawiający się w San-Francisco, utarczkami między Japończykami i ich antagonistami.

Początkiem tej smutnej sprawy jest zwyczajne przekupstwo wyborcze. Przed trzema laty, kiedy socyaliści przywłaszczyli sobie urzędy magistralne w San-Francisco, wówczas, dla dogodzenia żądzom klasy robotniczej, postawili w swym programie wyłączenie Japończyków, jako niebezpiecznych. Inne partye polityczne konkurentów teraz przyłączyły się do tego programu i w ten sposób postanowionem zostało wyrzucenie Japończyków ze szkół, do których uczęszczają biali i pozostawienie ich w jednej, wyłącznie dla żółtej rasy przeznaczonej szkole.

Z tego wynika, że oświata staje się niedostępną dla dzieci japońskich, San-Francisco bowiem jest rozległem miastem, a liczba dzieci żółtych, które uczęszczać do tej jedynej szkoły będą mogły—jest niewielka. Nie przeszkadza to komisyi edukacyjnej w Kalifornii głosić, że dzieci żółtej rasy mają te same prawa i przywileje, co i dzieci białe.

W Londynie—pisze „Figaro“—w kołach oficyalnych panuje zaniepokojenie z powodu tej sprawy.

Ze strony Japonii nie obawiają się tam niczego, owszem, podziwiają umiarkowanie jakie okazuje to potężne, wschodnie państwo.

Przypominają tam sobie jednak stan rzeczy w Ameryce przed wojną z Hiszpanią i uważają tę całą sprawę za bardzo poważną.

Kalifornia od rządu federacyjnego ma więcej swobód, niż kolonie angielskie autonomiczne od swego rządu.

Pamiętają tu również o trudnościach niezwykłych, jakie ministeryum spraw kolonialnych i spraw zewnętrznych doznało, gdy trzeba było od Australii uzyskać rozwiązanie słuszne kwestyi japońskiej. Kolonia ta zresztą musiała skorzystać ze zręczności i zmusiła emigrantów, przybywających do Australii, aby zgodzili się na próbę, mającą wykazać ich znajomość języka angielskiego, lub też brak tej znajomości.

Wstęp na terytoryum angielskie surowo jest zabroniony tym, którzy niedostatecznie język ten znają. Baryera, w ten sposób wzniesiona, zatamowała przypływ japoński.

Jest prawdopodobnem, że mimo oświadczeń Roosewelta, Kalifornia pójdzie, jeżeli jej się podoba, za przykładem Australii.

Od Komitetu Budowy Kościoła Św. Zygmunta w Łosicach

(*gubernia siedlecka, poczta Łosice*)

otrzymujemy następującą odezwę, z prośbą o wydrukowanie.

Kochani Bracia w Chrystusie!

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

(Ewang. święta).

Miasteczko Łosice, położone w gubernii siedleckiej, powiecie konstantynowskim, posiadało niegdyś filię seminaryum Janowskiego, w którem przebywało stale sześciu alumnów dla asysty biskupa, rezydującego we wsi Zakrze, odległej o kilka wiorst od Łosic i kościół świętego Zygmunta, pod którym spoczywają prochy jednego z biskupów. Ale 28 lat temu, w sam dzień odpustu św. Zygmunta, miasto nasze nawiedziła boleść wielka, bo gdy się wszczął pożar, spalił się też i kościół parafialny. Władza rządowa nietylko że nie pozwoliła budować nowego kościoła, ale nawet skasowała istniejącą od wieków parafię Łosicką, parafian, jakby owce, poprzyłączała do sąsiednich parafii, a pozostałą po pożarze plebanię sprzedała, i obecnie, gdzie dawniej była plebania, urządzono browar. Bolesne to było dla parafian Łosickich i ta boleść trwała przez 28 lat. Ale nie traciliśmy nadziei. Wierzyliśmy mocno, że Pan Bóg nas nie opuści w tej niedoli i ziściły się wreszcie nadzieje nasze.

Po 28 latach, dnia 8 grudnia 1905 roku, w pozostałej kapliczce św. Stanisława została odprawiona po raz pierwszy Msza święta. Jak dzieci, stęsknione do matki, tak wszyscy parafianie pospieszyli na tę radosną uroczystość. Jednocześnie rozpoczęto już budowę nowego, wspaniałego Kościoła na miejsce spalonego przed laty. Chwała Boża wymaga Świątyń Pańskich. Wznieść zaś w dzisiejszych czasach dom Boży murowany jest bardzo trudną rzeczą, tembardziej, że parafia Łosicka jest nieliczna i niezamożna. Miasto bowiem nawiedzały kilkakrotne pożary, wskutek czego mieszkańcy doszli do wielkiego ubóstwa. Niedolę jeszcze bardziej pomnażały ciągłe kary, wymierzane przez rząd za wierność Kościołowi świętemu, gdyż parafianie przeważnie byli unici, którzy pomimo ciągłych prześladowań, mężnie wytrwali w Wierze Rzymsko-Katolickiej.

Nie tracimy jednak otuchy: liczymy na pomoc Bożą i ofiarność ludzi dobrej woli i dlatego to zwracamy się do Was, Kochani Bracia w Chrystusie, byście choć skromną ofiarką przyczynili się do budowy Kościoła w Łosicach, przez co zaskarbicie sobie łaskę tegoż Chrystusa Pana, a kościół łosicki, jako za fundatorów, przez całe wieki rok rocznie za Was i za dusze Wasze modlić się będzie i choć nikogo z Was już nie stanie na tej ziemi, to jednakże co rok przez solenne nabożeństwo Kościół Łosicki błagać będzie miłosierdzia Bożego dla dusz Waszych. «Czyńcie miłosierdzie, jeżeli chcecie miłosierdzia dostąpić»— powiada nasz Zbawca. Ofiary, choćby najmniejsze, można przesyłać na ręce Proboszcza parafii Łosickiej, ks. Piotra Kucharskiego, lub też do Komitetu budowy Kościoła na imię prezesa, Nikodema Pliszki, poczta Łosice, gubernia siedlecka — albo do Redakcyi pism, Kościołowi św. życzliwych.

Niniejszą odezwę upraszamy rozpowszechnić między uczynnymi znajomymi oraz zakomunikować nam ich adresy.

Ksiądz Piotr Kucharski,
Proboszcz Parafii Łosice.

Łosice,
d. 20 października 1906 r.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łażyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski i Sągajło.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

4 grudnia 1906 r.

4% Państwowa renta	73 1/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	381
„ „ 1866 r.	275
5% obl. prem. Szlach. Banku	231
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	419 1/2
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	446
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	337
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	177 1/2
„ Bransk. Relsk. Fab.	111
„ Putiłowsk.	93
„ Bakińsk. T-a Naftow.	568
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	9800
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	165
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	304
5% Pożyczka 1905 r.	91
„ „ 1906 r.	85 3/4

Usposobienie z papierami dywidendowymi mocne i ożywione, z funduszami spokojne. Z premiówkami bez zmian.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

10,000 PREMII!

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA,

od dnia 7-go do 24-go grudnia,

w uniwersalnym magazynie

K. LUDMER i SYNOWIE

(KIJÓW, KRESZCZATIK Nr 31)

ZUSTANIE URZĄDZONA WSPANIAŁA

elektryczna choinka.



Przez cały ten czas będą rozdawane premia **DLA DZIECI i DOROSŁYCH.** Premia będą otrzymywać wszyscy PP. kupujący, którzy kupią towaru na sumę od 5-ciu rub. W liczbie premii będą: dziecinne zabawki, jedwabne materye, wełniane i bawełniane tkaniny, bielizna, dywany, rzeczy futrzane, dziecinne ubranka, podróżne i skórzane rzeczy, rękawiczki, parasolki, perfumy i wiele innych ładnych przedmiotów.

Wartość premii nie zależy od wartości kupionych rzeczy.

Premia również będą dodawane i dla PP. zamiejscowych do zamówień, wysyłanych przez pocztę. Ilustrowane cenniki i próbki wysyłają się na żądanie.

CENY, JAK ZWYKLE, FABRYCZNE.

Choinkę i wszystkie oddziały magazynu prosimy zwiedzać.

Zwiedzanie magazynu nie obowiązuje do kupowania.

PP. kupujący, mający kupony Towarzystwa Spożywczego pracowników Połud.-Zachod. Dróg Żelaznych, a także asygnacye Oficerskiego Ekonomicznego Towarzystwa, także będą otrzymywać premia.

Proszę nie zwlekać, lecz kupować teraz!

Nigdy więcej nie będzie takiej okazyi nabyć

BRYLANTY LUCIOS

Przyznane przez wszystkich. że są najwięcej podobne do prawdziwych brylantów.

Sprzedają się po nadzwyczaj nizkiej cenie.



Obecnie 3 rub.

przedtem 4 ruble. Gwarantujemy, że zachowają zawsze swój blask.

Obstalunki pocztą wykonywują się najakuratniej.

Lucios of New-York,

42 Kreszczatik. KIJÓW. 42 Kreszczatik.

NOWOŚCI GWIAZDKOWE

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

Do nabycia we wszystkich księgarniach

DLA MŁODZIEŻY:

Andrews Jane — **O siedmiu siostrzyczkach.** Opowiadanie dla młodszej dziatwy. Z rycinami. W opr. kart. 70 kop.

Bukowiecka Zofia — **Jak piastowie budowali Polskę.** Opowiadania. Cena kop. 50, w oprawie kop. 60.

Konopnicka Marya — **Jasełka.** Część I. Słowa. Część II: Muzyka **Piotra Maszyńskiego**. Wydanie wytworne, tekst bogato ilustrowany przez Jana Bukowskiego (z motywów ludowych). W opr. rb. 2.

Okołowiczówna Stanisława — **Swiatełka.** Powiastki dla małych dzieci. Z 28 rysnnkami. W oprawie kart. 80 kop.

Teresa-Jadwiga — **Gabryela.** Powieść dla dorastającej młodzieży z rysunkami i portretem Narcyzy Żmichowskiej. W opr. kart. rb. 1.50, w opr. ozd. rb. 1.80.

Do Amicis Edmund — **Serce.** Książka dla chłopców. Przekład Maryi Konopnickiej. Wyd. ilustrowane. Cena rb. 2, w opr. ozdobnej rb. 2.60.
Toż. Wydanie popularne z ryciną. W opr. karton. kop. 80.

Anczyc Wł. L. — **Duch puszczy.** Opowiadanie z amerykańskich borów. Wydanie piąte. Karton rb. 1, w opr. ozdobnej rb. 1.30.

Bełza Władysław — **Dzieci polskie w dawnych czasach.** 24 obrazki z dziejów naszych. Wydanie drugie. Z 10 rysunkami W. Eliasza. Karton rb. 1, w opr. ozd. rb. 1.30.

Bukowiecka Zofia — **Historya o Janku Górniku.** Opowiadanie dla młodzieży. Wydanie drugie, przejrzane. Z 10 rys. W. Jasińskiego, Karton rb. 1.20, w opr. ozdobnej rb. 1.50.

Leclerq Emil — **Powieści prawdopodobne dla dzieci.** Spolszczył Jan Chęciński. Z 7 rycinami. Wydanie trzecie. W opr. kartonowej kop. 75.

Falkenhorst G. — **Z dziejów odkrycia Ameryki.** Opowiadanie historyczne. Przeł. z niem. K. Jurkiewicz. Towarzysze Kolumba. Pod chorągwiami Korteza. W złotodajnej Peruwii. Wyd. 2-gie, z 16 ryc. rb. 2, w opr. ozd. rb. 2.60.

Mayne-Reid. — **Porwana siostra.** Przekład P. S., wyd. 3-cie, z 7 rycinami. Kart. kop. 80, w opr. ozdobnej rubli 1.10.

Mayne-Reid. — **Wygnańcy w lesie.** Przekład z ang. J. B. Wyd. 4-te. Z 12 ryc. Karton rb. 1, w opr. ozdobnej rb. 1.30.

Morawska Z. — **Z życia małych dzieci.** 24 powiastek dla dziatwy poczynającej czytać. Wyd. 4, z 6 rycin, w opr. karton rb. 1.

Müller Eug, — **Młodość sławnych ludzi.** Przekład Jana Chęcińskiego. Wyd. 4, z 23 ryc. Kart. rb. 1.20, w opr. ozd. rb. 1.50.

Tissandier Gaston. — **Męczennicy w imię nauki.** Przekład z francuskiego. Z 34 rysunkami Kamila Gilberta. Wydanie drugie rb. 1.20, w opr. ozdobnej rb. 1.80.

Zaleska J. M. — **Księżniczka Katarzyna.** Powieść dla dorastającej młodzieży. Przełożyła z angielskiego... Wyd. 2, z ryciną. W opr. karton. kop. 60.

Zaleska J. M. — **Pamiętnik młodej dziewczyny.** Powieść dla dorastającej młodzieży. Przełożyła z angielskiego... Wyd. 2, z ryciną. Karton. kop. 60.

DLA DOROSŁYCH:

WIEK XIX

Sto lat myśli polskiej

Życiorysy, streszczenia, wyjątki.

Pod redakcyą: **Ignacego Chrzanowskiego, Henryka Gallego, Stanisława Krzemińskiego.**

Tom I: Wypisy Nr 1—142. Duża 8-ka, str 480. Cena rb. 1.80. W oprawie ozdobnej rb. 2.50.

Kobieta w Poezyi Polskiej

(ANTOLOGIA)

Głosy poetów o kobiecie. Wydanie drugie.

zebrał WŁADYSŁAW BEŁZA.

Wydanie wytworne na papierze czerpanym, w oprawie ozdobnej rb. 3.

Mikołaj Rey

ZWIERCIADŁO.

Przedruk według pierwowzoru z r. 1567/8. Wydanie bardzo wykwintne w stylu XVI w., w wielkim formacie (in folio), na papierze czerpanym, z licznemi rycinami, w artystycznej okładce. Cena rb. 25.

Katalogi szczegółowe książek, stosownych na podarunki gwiazdkowe dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych, przesyła się bezpłatnie.

ZAKŁAD KRAWIECKI

oraz magazyn bielizny i galanteryi

Jana Ostrowskiego,

FUNDUKLEJOWSKA Nr 4,

otrzymał świeże angielskie i krajowe materyały na kostiumy i palta. A1181

Dom handlowy

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

Telefon Nr 1336. Kijów, Puszkińska Nr 11. Dla depesz: Kijów-Nieczuja

Poleca: R1008

Nawozy Sztuczne:

Superfosfat mineralny i kostny 16—22%

Saletrę chilijską, tomasówkę, kainit, sól potasową.

Otrzymane w wielkim wyborze

Własnej fabryki

REKAWICZKI

CIEPŁE: puchowe, wełniane, futrzane

Balowe: łajkowe, jedwabne i najrozmaitsze

MITYNKI.

Magazyn W. Szczelenkowa

Kreszczatik nr 8, gdzie hotel Anglia.

Czeska fabryka pończoch

poleca w największym wyborze: ciepłe kostiumy dla panów myśliwych, kurtki, ciepłą bieliznę, damskie spódnice, biuzki, kamasze, pończochy, rękawiczki, dziecinne ubranka puchowe, kaftaniki, kapotki i inne.

Obstalunki przyjmują się pocztą, wykonywują się niezwłocznie. Specyalne kostiumy do gimnastyki. **Czeski magazyn,** W.-Wasilkowska 10.

Rzym.-Kat. Tow. Dobr.

Otworzywszy „Biuro Pracy“ dl. dostarczenia takowej pracownikom inteligentnym i służbie domowej, uprzejmie prosi chlebodawców o zwracanie się z zapotrzebowaniem do Kancel. T-wa: Mała Żytomierska Nr 8. Codziennie od godz. 10—5, oprócz dni świątecznych. Kuratorka zarządzająca Lucyna Frepont. A389 Sekretarz K. Staniszewska.

Pomoc. buchaltera życzy zmienić posadę. Poważ. refer. prakt. ozn. z rach. fabr. i gospod. Zgodzi się też na wyjazd. Adr.: Hotel Europejskij dla buch. Z. N. A1199

Kupię zaraz majątek polski w pszennej glebie, z dobrymi budynkami, od 1,000—2,000 dziesięcin. Kijów: Pocztowa skrzynka 334. A1197

Pianino (fabr. Szredera) i szafa do do sprzedania, od g. 10—12 i od 4—6-ej. Funduklej. Nr 68, m. 2. R1010

Do sprzedania futro niedźwiedzie kosztujące 400 rb. za 125 rb. i nowy zagranicz. surdut czarny na szczupłą os. Można obejrzeć od g. 2—5 po poł., Mała-Włodzimierska Nr 41, m. 40. R1004

Akuszerka przybyła niedaw. z Litwy, leczy chor. kob. i dziec., leczy masaż. i gimnast. W.-Wasylkowska 78, m. 1, telef. 1427, Michalina Kowzan. R948

Pianino zagr. z okazyi, bardzo dobre, do sprzed., Prorezna 14, zap. Sudakowa. R1013

Pianino można kupić bardzo tanio: W.-Wasylkowska 55, m. 2. R1012

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.